



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 21 PAŹDZIERNIKA 1945 ROKU

Nr 124

Przed zimą Polska marynarka wojenna wraca do kraju. — Łódzie podwodne: „Sęp”, „Ryś” i „Zbik” oraz „Dar Pomorza” zawiną wkrótce do Gdyni

Zbliża się pierwsza powojenna zima. Do trudności, z którymi się borykamy, które przezwyciężamy wysiłkiem zjednoczonej klasy robotniczej, chłopstwa, całego ludu pracującego dołączają się w najbliższym czasie nowe, związane z zimą.

Jeśli pragniemy, aby trudności związane z zimą odbiły się w stopniu możliwie najslabszym na naszej działalności przemysłowej, gospodarczej, na naszym transporcie, na sytuacji mas pracujących, musimy się odpowiednio do zimy przygotować.

Nasz przemysł musi poczynić pewne, choćby minimalne zapasy surowców i opału tak, by gdy przyjdą zamiecie śnieżne, które utrudnią ruch na kolejach, nasze fabryki nie stanęły ani na jeden dzień. Jeszcze dziś jest czas na takie nagromadzenie zapasów i złe świadectwo wystawiłoby sobie taki kierownik fabryki, elektrowni lub gałęzi przemysłu, jeśli nie wykorzystają obecnie każdy dla przygotowania swojego przedsiębiorstwa do zimy.

Kolejnictwo i w czasach normalnych najbardziej odczuwało skutki zamieci śnieżnych i mrozów. Dziś gospodarka kolejowa jest dotkliwie zdewastowana przez okupanta i działania wojenne, koleje będą odczuwały skutki zimy znacznie dotkliwiej. Czy Dyrekcja Łódzka PKP czy zarządcy stacji, kierownicy parowozowni i warsztatów poczynili już wszystkie potrzebne przygotowania, aby w najcięższych warunkach zimowych — podczas zawiązywania śniegów i mrozów — koleje pracowały dostatecznie sprawnie? Wydaje się, że jeszcze daleko nie wszystko zrobiono w tej mierze.

Zima przysporzy kłopotów ludziom pracy. Trzeba uczynić wszystko, aby te kłopoty zmniejszyć do minimum.

Umowa z górnikami pozwala żywić pewność, że węgla dla robotników Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego nasi bracia ze Śląska i Zagłębia wydobędą ilość dostateczną. Ale tego mało, kierownictwa fabryk, rady zakładowe, wydziały aprowizacyjne miast muszą uczynić wszystko, aby ten węgiel dostał się do rąk robotników i pracowników tu w Łodzi, w Pabianicach, w Zgierzu, w Piotrkowie. Zadanie to nie łatwe i trzeba zrobić największy wysiłek, aby ludzie pracy mieli głowę spokojną o opał na zimę.

Dalej sprawa kartofli na zimę. Jest sporo takich fabryk, których dyrekcje i rady zakładowe już zabezpieczyły swoich robotników i pracowników w kartofle na cały okres zimowy. Możemy tu wymienić huty szklane w Piotrkowie i niektóre fabryki łódzkie. Ale niemało jest jeszcze takich fabryk, które dotąd nie potrafiły sprowadzić dla swoich robotników i pracowników nawet korca kartofli. A przecież tylko tygodnie dzieli nas od chwili kiedy nastaną mrozy i nie sposób będzie przewozić kartofli bez poważnych strat.

Wielu robotników, wielu ludzi pracy mieszka w domach zdewastowanych, zniszczonych przez wojnę, których dachy przeciekają i gdzie wiatr hula przez szpary w ścianach. Robotnicy często sami nie są dziś w stanie ponieść kosztów niezbędnego remontu. Wydaje się nam, że jest rzeczą miejscowych Rad Narodowych zadbać o te rzeczy, a rad załogowych i związków dopomóc w miarę możliwości swoim towarzyszom pracy w takich i podobnych sprawach.

Polska Partia Robotnicza składa się z ludzi pracy i dlatego rozumie i wczuwa się we wszystkie kłopoty pracujących. Jest rzeczą honoru każdej organizacji PPR i każdego peperowca, gdziekolwiek by nie pracował, zająć się wszystkimi tymi sprawami.

Na walkę o należyte przygotowanie do zimy naszego przemysłu, fabryk, naszych

SZTOKHOLM. (PAP). Przewodniczący misji morskiej delegowany do przyjęcia okrętów „Sęp”, „Ryś”, „Zbik”, od władz szwedzkich komandor dypl. Jerzy Kłosowski, udzielił przed stawicielowi PAP wyjaśnień w sprawie mającego wkrótce nastąpić powrotu tych okrętów do kraju.

Łódzie te opuściły Gdynię w chwili wybuchu wojny w 1939 roku i brały udział w walkach na Bałtyku. Nie wspierane przez lotnictwo i marynarkę miały one bardzo trudne za-

danie. Jedna z nich („Sęp”) była atakowana przez samoloty niemieckie i została uszkodzona. Z chwilą, kiedy stało się jasnym, że o powrocie do portu macierzystego nie ma mowy, łódzie postanowiły przedostać się do Szwecji poprzez sieć niemieckich okrętów, patrolujących na Bałtyku. Przedsięwzięcie to udało się — polskie łódzie podwodne oddały się do internowania komendantowi twierdzy, Vałholm pod Sztokholmem. „Dar Pomorza”, który wrócił, właśnie z dorocznej podróży szkolnej do

Gdyni z chwilą wybuchu wojny zoczył z drogi i zawinął do portu w Sztokholmie, zrecznie omijając niemieckie okręty wojenne. Szwedzkie władze wojskowe, odniosły się do załóg internowanych polskich okrętów wojennych z wielką kurtuazją. Szczególną zyczliwością dla Polaków wyróżnił się szef oddziału marynarki wojennej w min. Obrony Narodowej, kontr-admirał Giron, dowódca arsenału w Sztokholmie, wice-admirał Simensson oraz oficer łącznikowy, kap. van der Burg.

Załoga „Daru Pomorza”, który jako okręt szkolny marynarki handlowej nie był internowany, zdołała przedostać się w latach 1939—40 do Francji, a potem do Anglii i brała udział w różnych kampaniach. Sam statek zaś pozostał na opiece 4-ch ludzi, którzy z niezwykłą ofiarnością wywiązali się ze swego zadania. Ich staraniu zawdzięczać należy, że został nam zachowany w dobrym stanie. Ludźmi tymi, którzy obecnie wracają do kraju są: bosman pokładowy Grzelak, radiotelegrafista Kwiatkowski, kierownik maszyn Sobiera i mechanik z motorówki „Batory” Kazimierzak.

Załogi łodzi podwodnych zostały internowane w obozie w Marienfred pod Sztokholmem, przy czym komendantem obozu został komandor ppor. Salomon, dowódca łodzi podwodnej „Sęp”. Przeważną część załóg ludzi podwodnych wraz z ob. Salomonem wraca do kraju. Pozostają tu tylko ci, którzy zawarli małżeństwa ze Szwedkami.

Po zakończeniu wojny i uznaniu rządu Jedności Narodowej przez Szwecję stała się aktualną sprawą przejęcia tych okrętów oraz „Daru Pomorza” przez władze polskiej Marynarki Wojennej.

Rząd wydelegował do przejęcia polskich okrętów misję morską pod przewodnictwem komandora dypl. Jerzego Kłosowskiego. W skład misji wchodzi zastępca przewodniczącego komandor Józef Urbanowicz, oraz dowódca dywizjonu łodzi podwodnych komandor Aleksander Mohuczy. Komisja zastała polskie łódzie wojenne, jak i „Dar Pomorza”, naogół w dobrym stanie. Zadanie misji polegało przede wszystkim na doprowadzeniu łodzi podwodnych do Gdyni. Z związku z mającym nastąpić powrotem do kraju, nadano wszystkim podoficerom i marynarzom łodzi podwodnych stopnie wojskowe, na jakie zasłużyli swoją pracą i kwalifikacjami zawodowymi. Była to właściwie weryfikacja, albowiem niektórzy z marynarzy i podoficerów nie byli awansowani od 10-ciu lat.

Naczelny wódz. marsz. Żymierski, zapowiedział dalsze awanse i odznaczenia po przybyciu do Gdyni. Władze szwedzkie udzieliły misji daleko idącej pomocy.

W uznaniu zasług położonych wobec załóg i okrętów polskich nastąpi przed odpłynięciem odznaczenie 11 szwedzkich oficerów i 3 podoficerów orderem „Polonia Restituta”.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP). Prezydent ERN udzielił egzegnatur p. Einar Rolf Ytterbergowi, konsulowi Królestwa Szwecji w Gdańsku i Gdyni.

Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął wczoraj posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Finlandii p. Ecare Jarnofelt w obecności naczelniczki wydziału skandynawskiego MSZ Adama Bryczkowskiego w związku z mającym nastąpić niebawem złożeniem listów uwierzytelniających.

Wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. p. Artura Bliss Lane.

Aristomenis S. Miliaressis, radca ambasady greckiej w Moskwie, po trzytygodniowym pobycie w Polsce opuścił Warszawę.

Poseł nadzwyczajny Królestwa Szwecji Cias Westring wyjechał do Sztokholmu. Na czas jego nieobecności funkcje sprawuje Chargee d'Affaires p. Brynolf Eng.

Dziennikarze zagraniczni u tow. m n. Minca

WARSZAWA (PAP). W piątek, 19 bm. min. przemysłu ob. Hilary Minc przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy zagranicznej, przebywających w Warszawie, m. in. reprezentantów Associated Press, United Press, Exchange Telegraph New York, londyńskiego Timesa, paryskiego „De-

soir”. Minister Minc odpowiedział na szereg pytań, postawionych mu przez dziennikarzy, a dotyczących kierowanego przez zeń resortu. Ponadto omówił interesujące prasę zagraniczną zagadnienia gospodarcze i przemysłowe na przyłączonych ziemiach zachodnich.

Tymczasowa komisja powiernicza dla terenów kolonialnych

LONDYN. (PAP). — Komitet wykonawczy Organizacji Narodów Zjednoczonych postanowił powołać tymczasową ko-

misję powierniczą dla terenów kolonialnych. Wniosek został uchwalony siedmioma głosami przeciwko trzem.

Polska na Konferencji Ministrów Oświaty

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Na posiedzeniu w dniu 18 bm. Rada Ministrów postanowiła przyjąć zaproszenie rządu W. Brytanii na konferencję Ministrów Oświaty w Londynie w dniu 1 listopada br.

Na konferencję uda się z ramienia Polski min. Oświaty Czesław Wycech. Towarzyszyć mu będą w charakterze doradców:

wiceminister Oświaty, Władysław Bieńkowski, dyrektor Biura Badań i Statystyki, Marian Falski, dyr. dep. w Min. Oświaty, Wacław Schauer, przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki Jan Krzysztof Kott, profesor Uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej, Mikołaj Olkiewicz, przewodniczący Komisji Oświatowej KRN, Stefan Żółkiewski, rzeczniczka anglistyki, Klara Jastroch.

Terror faszystowski w Grecji

ATENY. (Tass). — Dnia 17 października zbrojna grupa członków terrorystycznej organizacji „CHA” napadła na redakcję dziennika Eamu w mieście Patry — „Elefteri Achaia”. W czasie napadu zabito jednego robotnika i raniło dwóch. Redakcja, uprzedzona w porę o przygotowanym zamachu, zawiadzała policję, lecz policjanci znikli na kilka minut przed

zjawieniem się bandy. Dnia 18 października pomimo zakazu policji, ponad 13 tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie zabitego robotnika. Na powracających z cmentarza uczestników pogrzebu napadła policja, przy czym zabito jednego robotnika, a kilka osób raniło i wiele pobito.

Przewrót w Wenezueli

Stolica Caracas opanowana przez zrewoltowane oddziały

WASZYNGTON (PAP). Agencja Associated Press donosi, że w Caracas, stolicy Wenezueli, wybuchło powstanie. Powstańcy opanowali część miasta i przypuścili atak do pałacu prezydenta. Jednak większa część armii pozostała wierna rządowi. W całym kraju ogłoszono stan wyjątkowy.

NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji Reutersa donosi, że wojska rewolucyjne opanowały stolicę miasta Wenezueli. Na czele wojsk rewolucyjnych stoi Rafael Gomez, syn b. długoletniego dykta-

tor Wenezueli Juana Vincento Gomaza. Prezydent Wenezueli Megino, został uwieczniony.

Celem rewolucjonistów jest zmiana konstytucji w tym sensie, by prezydent był wybierany przez całą ludność, a nie jak dotychczas, przez obie izby parlamentu.

W ciągu piątku samoloty powstańcze przelatywały kilkakrotnie nad stolicą, zrzucając ulotki, które wzywają ludność do spokoju i zaznaczają, że sytuacja jest całkowicie opanowana przez rewolucjonistów.

Policja poddała się powstańcom dnia 20 października w godzinach rannych. Gwardia narodowa pozostaje dotychczas wierna rządowi i broni się w swoich koszarach, które są atakowane przez artylerię i bombowce.

W nocy oddziały wojsk rewolucyjnych patrolowały ulice Caracas i rozbrajały ludność cywilną. Wiele sklepów zostało obrabowanych. Obrabowano również wille, należące do ministrów poprzedniego rządu. Okręt wojenny „Urdaneta” usiłował wypłynąć z portu La Guayara, lecz zmuszony był zawrócić na skutek ostrzałów ostrzegawczych baterii nadbrzeżnych.

Radia Bogota (stolica Kolumbii) doniosła, że podczas walk ulicznych w Caracas i Maracay zginęło około 400 osób.

kolej, na przygotowanie do zimy mieszkań robotniczych, na zaopatrzenie ludzi pracy w węgiel i kartofle na zimę organizacje PPR mogą i powinny zmobilizować najszerze rzesze pracujących. Wokół tych spraw można i należy zorganizować ścisłą współpracę między organizacjami PPR, PPS, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby trudności tej pierwszej powojennej zimy przezwyciężyć lub zmniejszyć. Jeśli staniemy do pracy wspólnymi siłami potrafimy zdziałać wiele.

Termin rozprawy przeciw przestępcom wojennym

wyznaczono na dzień 20 listopada

LONDYN (PAP). Agencja Associated Press donosi, że Międzynarodowy Trybunał dla zbrodni wojennych wyznaczył termin rozpoczęcia rozprawy sądowej przeciwko przywódcom hitlerowskim w Norymberdze na 20 listopada br. Sekretarz Trybunału Harold Willey wręczył oskarżonym, znajdującym się w Norymberdze akty oskarżenia, zawiadomił ich o terminie rozprawy i o tym, że mają oni prawo wyznaczyć sobie obrońców.

Poniżej podajemy dalszy ciąg aktu oskarżenia, początek którego zamieściliśmy w dniu wczorajszym:

Akt oskarżenia podaje szczegółowe dane o charakterze i rozmiarach grabieży dokonanej przez Niemców we Francji, Norwegii, Belgii, Holandii i Luxemburgu. Niemcy wywozili stąd urządzenia fabryczne, surowce, produkty rolne i przemysłowe. Wywozili także i niszczyli dzieła sztuki. Na terenie Związku Radzieckiego spiskowcy nazistowscy zniszczyli całkowicie lub mocno uszkodzili 1710 miast i przeszło 70 tysięcy wsi, ponad 6 milionów budynków i pozostawili bez dachu nad głową około 25 milionów osób. Wśród najbardziej uszkodzonych miast należy wymienić Stalingrad i wiele innych miast radzieckich. Dalej podane są szczegółowe dane o zniszczonych budynkach przemysłowych, o grabieżach przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarstw rolnych oraz o rozkradzeniu dzieł sztuki w Łotewskiej SRR, Estońskiej SRR i Litewskiej SRR, a także w Czechosłowacji. Na niektórych terenach okupowanych, zaanektowanych przez Niemcy, oskarżeni planowo i metodycznie próbowali asymilować terytoria pod względem politycznym, kulturalnym, społecznym i ekonomicznym. Dalej wspomina akt oskarżenia zbrodnicze zniszczenie wielu miast i wsi polskich.

Oskarżeni usiłowali wynarodowić okupowane tereny, usuwali siłą ludność miejscową i zaludniali je kolonistami niemieckimi.

Dokument obciążający króla Leopolda

BRUKSELA (PAP). — Premier Van Acker zaznajomił prof. Jacques Pirenne sekretarza króla Leopolda, z tekstem nowego dokumentu, który rząd dołączył do akt obciążających króla.

Są to notatki tłumacza Hitlera Dra Schmidta, ze spotkania, które odbyło się między królem a Hitlerem w Berchtensgaden. Prof. Pirenne ma pokazać ten dokument królowi.

W rozdziale pt. „Przestępstwa przeciw ludzkości” wskazuje się, że wszyscy oskarżeni dokonali przestępstw przeciwko ludzkości w okresie do 8 maja 1945 r. w Niemczech i we wszystkich krajach, które były okupowane przez niemieckie siły zbrojne. Utworzono cały szereg obozów koncentracyjnych, w tej liczbie obóz w Buchenwaldzie, który został założony już w roku 1933, i obóz w Dachau, zorganizowany w roku 1934. W okresie wojny założono w krajach okupowanych liczne obozy, w których uśmiercano miliony niewinnych ludzi. W obozach zmuszano ludność cywilną do pracy niewolniczej, traktowano w najokrutniejszy sposób i zabijano różnymi sposobami, nie wyłączając zatrucia gazem i palenia. Polityka terroru, stosowana przed

wojną w Niemczech, została przeniesiona do krajów okupowanych i stosowana tam do końca wojny, tj. do 8 maja 1945 r. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu Niemcy wymordowali 4 miliony ludzi, a w Majdanku 1,5 miliona. W akcie oskarżenia podano także, że Niemcy wymordowali 5 milionów 700 tysięcy Żydów. Akt oskarżenia został przedłożony trybunałowi w angielskim, francuskim i rosyjskim języku. Każdy z tych tekstów jest autentyczny.

Akt oskarżenia podpisali: E. A. Rudinko w imieniu Związku Radzieckiego, Hartley Shaweross w imieniu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Półn., Robert Jackson, w imieniu Stanów Zjednoczonych A. P., Francois Menchon w imieniu Republiki Francuskiej.

Przed wyborami na Węgrzech

Wspólna lista stronnictw politycznych

LONDYN, BBC. — Z Budapesztu donoszą, że przewodniczący Sojuszniczej Komisji Kontroli dla Węgier — Woroszyłow wystąpił z propozycją utworzenia wspólnej listy 5-u stronnictw politycznych przy nadchodzących wyborach powszechnych. Wybory te, jak donosiliśmy wyznaczone są na dzień 4 listopada.

Partia drobnych posiadaczy ziemskich, która osiągnęła większość mandatów przy wybo-

rach municypalnych w Budapeszcie, skłonna jest wystawić swych kandydatów na wspólnej liście.

Przed ułożeniem listy, ustalona ma być ilość mandatów, która ma przypaść proporcjonalnie każdej partii.

Partia komunistyczna i partia socjal-demokratyczna powitały z zadowoleniem propozycję Woroszyłowa.

Delegacja młodzieży polskiej do Londynu

na światowy kongres młodzieży

WARSZAWA (PAP). — Centralna Komisja Poroz. Org. Młodzieży została zawiadomiona przez Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu Młodzieży w Londynie, że zgodnie z jej życzeniem liczba delegatów Polski została podwyższona do 20-stu. W Londynie przebywa od pewnego czasu ob. Jerzy Mo-

rawski, który jako przedstawiciel młodzieży polskiej bierze udział w pracach Komitetu Przygotowawczego Kongresu. Wyjazd delegacji polskiej w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich organizacji, a także delegat organizacji młodzieżowych żydowskich w Polsce, nastąpi 20 bm.

Bawełna dla Europy

na sumę 100 milionów dolarów

LONDYN, BBC. — Amerykański Bank Eksportowo-Importowy przyznał 100 milionów kredytu celem sfinansowania wywozu bawełny ze Stanów Zjednoczonych. Za sumę tę, podlegającą oprocentowaniu w wysokości 2,5

procent rocznie, można zakupić około 800 tysięcy bel bawełny. Kredyt został przyznany Polsce, Włochom, Francji, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii i Czechosłowacji.

Marsz. Montgomery w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP). — W przemówieniu swoim marsz. Montgomery dziękował przedstawicielom Maidenhead za ofiarowanie mu obywatelstwa honorowego. Oświadczył on m.in.: Jestem zdania, że wojska brytyjskie po-

winny jak najdłużej pozostawać w Niemczech. Koszt okupacji, ponoszą sami Niemcy. W chwili obecnej prowadzę walkę przeciwko szerzącemu się w Rzeczy Epidemii i mam nadzieję, że walkę tę wygram.

Partia komunistyczna w Japonii

NOWY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi z Tokio, że przywódca Japońskiej Partii Komunistycznej Osio Sziga został zwolniony z więzienia Tu-Czu, gdzie przebywał od dłuższego czasu z rozkazu japońskiej kluki militarystycznej. Osio Sziga ma zamiar wziąć czynny udział w życiu politycznym i przystąpił już do reorganizacji japońskiej partii komunistycznej.

Lot do krajów podbiegunowych

MOSKWA (PAP). — Z Moskwy wystartował do lotu do krajów podbiegunowych specjalny dwupłatowiec typu N-302 pilotowany przez znanego lotnika Matwieja Kozłowa. Samolot wylądował w Archangielsku, a następnie na półwyspie Kochistyi. Ogółem trasa lotu nad Arktyką wyniesie ok. 3.800 km. Drugim pilotem samolotu jest znany lotnik Kamiński. Podczas wojny przeciwko Niemcom Kamiński był pilotem bombowca i dokonał wielu długodystansowych lotów w głąb terytorium nieprzyjacielskiego.

W kilku wierszach

Z Hamburga donoszą, iż 19 października władze brytyjskie rozpoczęły niszczenie bazy niemieckich okrętów podwodnych w porcie hamburskim.

Z amerykańskiej okupacji Niemiec donoszą, iż zostali tam aresztowani członkowie byłego marionetkowego rządu słowackiego: prezydent Józef Tiso i premier Stefan Tiso.

Z Aten donoszą, iż w piątek odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu greckiego, na którym przewodniczył regent Grecji — arcybiskup Damaskinos w charakterze premiera.

Fińskie radio podało, że z dniem 18 października prezydent republiki Mannerheim z powodu złego stanu zdrowia chwilowo nie będzie pełnił swych obowiązków. Tegoż dnia funkcje prezydenta zostały przekazane premierowi Paasikowi.

Premier rządu bułgarskiego, Kimon Georgiew podał do wiadomości, iż na zaproszenie rządu amerykańskiego udał się do Waszyngtonu przedstawiciel rządu bułgarskiego. Premier Georgiew wyraził nadzieję, że wkrótce zostanie również nawiązany kontakt z Wielką Brytanią.

Agencja Reutersa donosi, że Winston Churchill weźmie udział w przyszłym tygodniu w debacie Izby Gmin, poświęconej sprawie demobilizacji. Wniosek o rozpoczęciu dyskusji nad tym zagadnieniem został zgłoszony przez partię konserwatywną.

Kanadyjska Izba Gmin ratyfikowała statut Narodów Zjednoczonych.

Prasa donosi, że na holenderskim statku „Sibajak” wybuchł strzałk zalogi, składającej się z marynarzy, pochodzących z Indii Holenderskich. Statek miał przewieźć wojska i sprzęt wojenny do Indii.

Parlament kanadyjski powziął w dniu 19 października jednogłośnie uchwałę w sprawie ratyfikacji statutu Narodów Zjednoczonych.

W okolicach Oświęcimia został ujęty jeden z katów obozu w Oświęcimiu Otto Denzin. Zbrodniarz hitlerowski stanie niebawem przed specjalnym Sądem Karnym w Koszalinie.

Z ruchu wydawniczego

Nr. 46 „Odrodzenia”

Ostani numer „Odrodzenia” przynosi artykuł Jerzego Borejszy pt. „Ostrożnie z bomba atomową”. Autor rozprawia się z pewnymi irracjonalnymi pozostałościami w psychice naszego społeczeństwa, wykazując brak umiejętności myślenia realnymi kategoriami politycznymi, a dążącego chętnie posłucha wszelkiego rodzaju bredniom, co jeszcze bardziej utrudnia mu rozpoznanie się w rzeczywistości i pracy nad istotnym odrodzeniem kraju w rytmie pokojowym.

Rozważania Borejszy nie mają wprawdzie charakteru politycznego w ścisłym sensie, są raczej analiza aktualnej postawy psychicznej sporą odłamem naszego społeczeństwa, ale konsekwencje tej postawy, uchwyconej przez autora, ważne są dla naszego życia zbiorowego i dalszego jego prawidłowego rozwoju.

Nie coinie się przemian socjalnych dokonanych w nowej Polsce. Chłopom nie odbierze nikt ziemi, a robotnikom warsztatów produkcji, stanowiących obecnie społeczną własność. Nie odmieni się stosunku układów, ustalających naszą pozycję międzynarodową i nasze granice.

Przez Polskę i cały świat przepływa nurt wielkich przekształceń ekonomicznych i społecznych. Nie bądźmy na nie ślepi. Jeśli o eo chodzi, to tylko, byśmy nurtem tym płynęli z całą świadomością celów, ku którym on wiezie i przewyższać unieci piętrzące się przeszkody.

Do tego potrzebna jest rozumna i jednolita świadomość polityczna społeczeństwa, nie zaciemniona żadanymi bzdurami i iluzjami.

Pod jednym tylko względem, dosyć zasadniczym, trudno zgodzić się z Borejszą, który w kompleksach katastroficznych, wierzy w ja-

kieś cudowne przemiany i „polskie bomby atomowe” dopatruje się pozostałości okupacyjnych w psychice społeczeństwa. Naszym zdaniem, są one grubo starsze. Zamanifestowały się one tylko w okresie wojny dobitnie, czego wyrazem była niechęć pewnego odłamu społeczeństwa pójścia po lini politycznej, jedynie nakazywanej przez zdrowy rozsądek.

Dobrze się stało, że artykuł Borejszy przywrócił niektórym zjawiskom ich właściwy sens i proporcje, stając się zarazem ostrzeżeniem dla tych, którzy „niczego się nie nauczyli”.

W tym samym numerze „Odrodzenia” znajdujemy także nareszcie długo i z niecierpliwością oczekiwany przez czytelników, dla których nazwiska uczonych filologów polskich — Jerzego Samuela Bantkiego, Wojciecha Cybulskiego, Władysława Menringa coś mówią — artykuł Ewy Małczyńskiej „O polskich tradycjach naukowych Wrocławia”.

Autorka przypomina ogółowi cały szereg faktów, godnych pamięci dziś, kiedy wracamy „Nie na obcy teren, ale do siebie do domu. I ci, co wchodzi do fabryk i do ciec, wejdą w otwarty się mające podwoje polskich wyższych uczelni Wrocławia”.

Przykłady podane (mimo, że jest ich w artykule Małczyńskiej sporo) dalekie są od wyczerniania rali Wrocławia w dziejach kultury polskiej. Dosyć ich jednak, aby stwierdzić, że Wrocław posiada polską tradycję naukową i uniwersytecką i to tradycję najwyższej klasy, bo taka, w której myśl badawcza spłatała się nieodłącznie z myślą obywatelską.

Cieszymy się, że wreszcie w „Odrodzeniu” i tę stronę jednego z najstarszych miast polskich dostrzeżono.

Artykuł Celnicy Bobińskiej „O właściwe stanowisko” spycha nasz sąd o Czechach powoływanych z torów megalomanii narodowej, dla której legitymacją jest wojenna martyrologia naszego narodu — na grunt trzeźwej oceny faktów.

Witold Kula w 8 numerze „Kuźnicy” podejmuje w artykule pt. „O program i jego wykonanie” zagadnienie doniosłej wagi, postawione kilka tygodni temu w „Odrodzeniu” przez Stefana Żółkowskiego („o pozytywny program kulturalny”), a jak dotychczas przemilczany przez naszą publicystykę.

Punktem wyjścia jest dla Kuli wypowiedź Jerzego Kornackiego:

„Wielkim przemianom społecznym towarzyszył zawsze wielki ruch kulturalny. Wielkość przemian społecznych, jakie się u nas dokonały i dokonują — nie może ulegać wątpliwości. Ale gdzie jest wielki ruch kulturalny?”

„Przemiany te — twierdzi autor artykułu — dokonują się w żywym ciele społeczeństwa — lecz jakby poza jego świadomością. Przyspieszone wojną, wyrosły one ze społeczno-gospodarczego organizmu narodu tak szybko, iż świat kulturalny nie zdążył narodzić tych przygotowań”.

„Na konieczność radykalnej przebudowy naszej struktury społeczno-gospodarczej literaci zareagowali najżywiej. Oni ją najpierw zrozumieli czy odczuli. To jest przyczyna, że dziś zabierają głos o wszystkim, że we wszystkich dziedzinach starają się wykorzystać to, co zapomniane, niedostrzeżone”.

„Ale — słusznie mówi dalej Kula — same takie ujęcie nie wystarczy. Potrzebny jest naukowy rygoryzm, wykluczająca nieporozumienia precyzja sformułowań, dyscyplina logiczna”.

Stąd też Kula formułuje następujące wnioski:

1. „Włączając na wszystkich frontach o demokrację naszego życia literatom musi

przyjść sukurs ze strony naukowców, specjalnie humanistów wszystkich dziedzin.

2. Trzeba znaleźć środki, które pozwoliłyby tym ludziom pokonać — jakże zrozumiałe u inteligentów — zmęczenie koszmarem okupacyjnym.

3. Najlepszym środkiem do tego jest ożywienie środowisk i wymiany myśli w środowiskach... Grona fachowe muszą otęć Koło Naukoznawcze, Towarzystwo Filozoficzne, Polskie Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich, Polski Instytut Socjologiczny — te przede wszystkim muszą się odrodzić. Muszą się znaleźć środki nie tylko na mnożenie czasopism społeczno-literackich, lecz i na restytucję czasopism fachowych”.

Tu autor wymienia: Przegląd Socjologiczny, Kwartalnik Historyczny, Przegląd Historyczny, Rocznik dziejów społecznych i gospodarczych, Przegląd Filozoficzny, Ekonomista i Przegląd Statystyczny”. Musi powstać magazyn ogólnonaukowy w rodzaju Przeglądu Współczesnego lub zwłaszcza Głosu Współczesnego. Muszą wreszcie powstać pisma popularno-naukowe, jako szczebel pośredni pomiędzy warsztatem uczonego a społeczeństwem. Pisma te muszą powstać jako pisma i jako środki twórczej myśli. Zespoły redakcyjne muszą być zespołami. Kontakt z odbiorcą musi być, w miarę możliwości, bezpośredni”.

Dopiero wtedy zacznie się praca nad wielkim, pozytywnym programem kulturalnym.

Głos Kuli w sprawie restytucji, tworzenia i aktywizowania zamarych środowisk naukowych oraz środków wymiany myśli ma szczególne znaczenie na naszym łódzkim terenie. Ze swej strony zajmujemy się sprawą poinformowania naszych czytelników, co w tej mierze już działo. Istnieje bowiem m. i. w Łodzi Towarzystwo Przyjaciół Nauk, oddział Towarzystwa Historycznego, oddział Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Z. Rubaj

NA FRONCIE GOSPODARCZYM

Górnicy przodują w wyścigu pracy. — Hutnicy też nie z wiodzą. — Bolączki naszego transportu. — Przyszła huta metali lekkich

Górnicy nie dają sobie wydrzeć z rąk pierwszeństwa w wyścigu pracy. Już pierwsze 10 dni października wykazały dalszy wzrost wydobywania węgla, dalsze zwiększenie wydajności pracy. Państwowe normy wydobywania węgla w październiku wzrosły o 10 procent miesięcznie, a także wzrosła wydajność górnika. Stanowi to więc łączny miesięczny wzrost o 20 procent.

W ciągu pierwszej dekady października średnie wydobywanie wynosiło 101,208 ton. Średnia wydajność — 951 kg na robotnikodniówkę.

Jeszcze przed dwoma miesiącami cyfry te wydawałyby się nie realne, nazbyt wyśrubowane. Dziś są faktem.

Trzeba co prawda przyznać, że wydajność pracy górnika, jeśli chodzi o liczbę bezwzględnie, jest teraz bezmała dwukrotnie mniejsza niż przed wojną, ale równocześnie trzeba wziąć pod uwagę, że kopalnie nasze zostały przez Niemców tak zniszczone, że obecna ich zdolność produkcyjna wynosi zaledwie jedną czwartą zdolności przedwojennej. Dlatego też wynik pracy górnika można nazwać naprawdę wyznacznym.

Zgodnie z oświadczeniem Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego — nie spoczniemy teraz na laurach, lecz doprowadzimy w ciągu najbliższego roku wydobywanie do 60 milionów ton, a w przeciągu dwu lat do 90 mil. ton rocznie. Widząc wyniki pracy górnika, wierzymy, że dotrzemy do danego słowa. W górnictwie węglowym pracuje teraz 128 tysięcy górników w 80 kopalniach, (przed wojną mieliśmy 31 kopalni).

Polscy hutnicy z hut szkła, obok górników, są awangardą klasy robotniczej w pracy nad odbudową Polski. Wszystkie huty znacznie przekraczają i tak już, bardzo wysokie plany państwowe. Nie należy zaś do rzadkości, że hutnicy przekraczają normę o 150 procent. Rekordzistami są hutnicy Kokulka, Rybik i Milbauer, którzy wyrobili: 191 procent, 184 procent i 181 procent normy.

W pierwszej dekady października bramy do zanotowania nowe osiągnięcia w zwiększeniu produkcji i przekroczenia planu; produkcyjność wykonano w 115 procentach, stali surowej — w 103 procentach, wytworów walcowanych — w 111 procentach, rur — w 151 procentach, odkówek — w 128 procentach.

TRUDNOŚCI
TRANSPORTOWO-KOMUNIKACYJNE
Największą bolączką naszego życia gospodarczego jest w dalszym ciągu transport. Transport szwankuje, co powoduje niedomaganie innych gałęzi ekonomiki polskiej. Wielkie pieczę w licznych hutach mają przestoje, gdyż węgiel czy koks nie nadchodzi na czas, podobnie jak nie nadchodzą topniki czyli domieszki mineralne — przede wszystkim wapienne — konieczne dla procesu tworzenia żelaza z rudy, czy stali z żelaza. Położenie jest tym gorsze, że dostawa topników musi być częstotliwa i regularna. Topników bowiem, szczególnie wapienicy, nie można magazynować, gdyż wietrzeją one w krótkim czasie na powietrzu. Sprawa ta często powoduje zahamowanie całego procesu produkcji żelaza surowego a co za tym idzie całego przemysłu hutniczego.

Jaka jest przyczyna fatalnego stanu komunikacji? Pierwsza i najważniejsza to brak wagonów i parowozów. Dysponujemy w obecnej chwili zaledwie jedną trzecią taboru przedwojennego. Jego stan techniczny jest zły. Zdarza się często, że parowóz dłuższy znajduje się w remoncie niż w ruchu. Tak samo wygląda sprawa wagonów.

Stan torów jest naprawdę bardzo zły. W pracy trzeba włożyć w odbudowę linii komunikacyjnych zrealizować jeden drobny przykład: na terenie tylko jednego województwa pomorskiego trzeba było naprawić względnie wybudować 500 mostów, co zresztą zostało już wykonane.

Wielkim ułatwieniem dla naszego transportu, powodującym znaczne skrócenie trasy przebiegu pociągów jest zakończenie na wielu odcinkach akcji przekuwania torów z szerokich na normalne. Prawie w całej Polsce akcja ta dobiega już końca.

Dotychczas znormalizowano 2.800 km torów i ponad 1.400 rozjazdów. Stanowi to 70 procent zamierzonych prac. Dyrekcja lubelska, w której znajdowało się najwięcej szlaków wymagających przekucia — już prawie skończyła pracę, oddając do eksploatacji 800 km torów. Na terenie tej dyrekcji pozostały jeszcze do znormalizowania linie: Deblin — Lublin i Łuków — Lublin.

Na ukończeniu są roboty nad przekuciem magistrali Poznań — Warszawa — Brześć.

Najbardziej przykłą sprawą, która często jeszcze utrudnia transport, jest nie wszędzie dobra organizacja pracy. Znowy przykład:

Ukazał się pierwszy numer tygodnika „Droga Chłopska”, którego wydawcą jest Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej.

Pierwszy numer „Drogi Chłopskiej” zawiera bogaty i ciekawy materiał. Wydany jest, jak na dzisiejsze trudne warunki, starannie, z fotografiami i mapą w tekście.

Na stronie pierwszej czytamy serdecznie napisany artykuł „O redakcji” i wspomniany już artykuł tow. Starawicza o naszej partii, która kieruje zgodność interesów proletariatu i mas chłopskich. Dalej, w żywym, na faktach opartym artykule Grudy pt. „Nie damy Ziemi”, czytamy, jak to chłopcy nie pozwolili sobie wydrzeć ziemi przez reformę rolną uzyskaną. Najważniejsza w tym wszystkim jest bojowa gotowość chłopów, ludowców i popierowców podać precz każdego obszarnika, który by osmielił się łapać na ziemi chłopską wyciągnąć”, kończy swój artykuł ob. Gruda.

W numerze zamieszczone jest przemówienie tow. Wiesława, wygłoszone w dniu 1. X. na zjeździe starostów województwa warszawskiego, przemówienie, które robotnikom i chłopom wyjaśnia istotę prawidłowej wymiany między miastem i wsią, które tłumaczy chłopu, dlaczego świadczenia rzeczowe są jego pierwszym obowiązkiem społecznym.

Stefan Marczak w artykule pod tytułem „Rozłam w ruchu ludowym” omawia rolę Polskiego Stronnictwa Ludowego, które „wbrew zapewnieniom, wbrew woli nawet poszczególnych działaczy staje się schroniskiem, legalną placówką zjednoczonego obozu reakcji w Polsce”. Ciekawy, mapą ilustrowany, jest artykuł pt. „Prawda o naszych

zdobyczych na zachodzie”, w którym autor rozprawia się z kłamliwą agitacją reakcji. „Kontrola społecznej na popsułowie i warchołowie życia społecznego domaga się wiesi — tak kończy się ciekawy reportaż ze wsi Psary pisany przez S. Wiechnę. Rolę Związku Samopomocy Chłopskiej omawia A. Dąbrowiecka w artykule „Spółdzielczość Związku Samopomocy Chłopskiej”.

Istotne sprawy poruszone są w „listach ze wsi”. Mielimy nadzieję, że dział ten coraz bardziej będzie rozbudowywany. Ponadto w numerze widzimy przegląd wydarzeń międzynarodowych („co słychać na świecie”), przegląd prasy („co piszą inni”) dobrze redagowane „krótkie wiadomości ze świata i z kraju”, oraz interesujące każdego rolnika artykuły fachowe: „Zaraza pyska i racie”, „Sad w październiku”, „Nawożenia jesienne”, „Pasza jesienna dla bydła”.

Istotne i ciekawe dz. literackie (opowiadanie prapradziadek) — Józefa Mortona i wiersz Stanisława Wiechy „Poszły Pany”.

Ze swej strony życzymy redakcji jak najowocniejszej pracy. Życzymy, by prośba o współpracę skierowana do wszystkich członków PPR, do wszystkich członków Samopomocy Chłopskiej, do członków bratniej organizacji politycznych znalazła szeroki odzew. Wtedy naprawdę pismo to spełni ważną swą rolę. Powtarzamy za „Drogą Chłopską: Jesteśmy twardo przekonani, że droga chłopska wiedzie tym samym szlakiem, po którym kroczą brat chłopcy, robotnicy. Wbrew zbrodniom wódzostwem reakcyjnej agitacji chłop i robotnik zdążają i dążyć będą do tej samej drogi, ponieważ cel ich jest wspólny”.



miała charakter kurierski stanie się normalną komunikacją pasażerską w rozumieniu przedwojennym tego słowa.

MIASTO DLA WSI

Akcja zamienna miasto-wieś przybiera coraz to bardziej na tempie. Związek Gospodarczy „Społem” i Związek Samopomocy Chłopskiej, które miały za zadanie sprowadzić żywność do miast i rozprzecznić w wsiach artykuły przemysłowe przystąpiły do pracy.

Do dnia 10 października dostarczono już towarów na ogólną sumę około 72 mil. zł, a mianowicie: karbidu 150 tysięcy kg, szkła domowego 5.000 kg, porcelany 11 tysięcy kg, wyrobów włókienniczych: materiałów wełnianych 111.500 metrów, bawełnianych 222 tys. m, jedwabnych 41 tys. m, watołiny 2.560 kg, bielizny 18 tys. sztuk, poza tym pończochy, skarpetki, rękawiczki itp. artykuły przemysłu dziewiarskiego ogólnej wartości 30 mil. zł, według cen sżywnych. Poza tym między pierwszym a dziesiątym październikiem wieś otrzymała: żelaza walcowanego 300 ton, gwoździ 13 ton, tułniał 13 ton, haceli 5 mil. sztuk, oraz wiele innych artykułów przemysłu metalowego.

Akcja ta miałyby szybszy przebieg jeśli by znowu nie wystąpiły trudności transportowe.

Zgodnie z odezwą pracowników fabryki Scheiblera i Grohmana, robotnicy włókiennicy wykonują przepisany plan produkcji w 10 zamiast w 12 tygodni. Nadwyżkę swej pracy przekazują rolnikom.

W ten sposób zaczyna się w Polsce rozwijać solidarna współpraca pomiędzy wsią i miastem. Nie waptujmy, że przyniesie ona obopólne korzyści zarówno chłopu jak robotnikowi.

Dzięki działalności Biura Rewindykacji i Odškodowań Wojennych na podstawie danych zebranych przez funkcjonariuszy Biura odnalaziono już obiekty za sumę półtora miliarda przedwojennych złotych. Obiekty te rzeczywiście istnieją tak samo, jak istnieje możliwość przetransportowania ich spowrotem do Polski.

Znaleziono w Berlinie 70 tramwajów warszawskich, urządzenie elektrowni warszawskiej w Frankfurturcie. W Wiedniu odkryto urządzenia Państwowego Wytwórni Papierów Wartościowych znajdujących się w stanie całkowitej sprawności.

POKLADY ALUMINIUM I ROPY

Drugą radosną wiadomością jest odkrycie pokładów ropy naftowej w powiecie mieleckim województwa rzeszowskiego oraz pokładów aluminium. Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego przystąpił już do wytyczenia przyszłej huty metali lekkich. Jest to wiadomość o olbrzymim znaczeniu dla całej gospodarki polskiej, gdyż dzięki posiadaniu przez nas własnych pokładów aluminium i własnej huty do jego wytwarzania staniami się niezależni od międzynarodowego rynku aluminium, co nam zaoszczędzi bardzo znaczne ilości dewiz, które musielibyśmy zagranicą ściągnąć, chcąc zakupić ten niezbędny dla gospodarstwa krajowego surowiec.

Do Polski nadeszła pierwsza partia garbników zamówionych przez nasz rząd w Szwecji. Oznacza to, że polski przemysł garbarski, który nawięcej ucierpiał w czasie wojny, nareszcie będzie mógł ruszyć. Zostało nam niestety, tylko cztery fabryki z bardzo niedużym zbudowanego przemysłu. W obecnej chwili tuż, a powinny pracować jaknajwydajniej, żebyśmy nie musieli drogich butów kupować zagranicą. (W)

J. KRYMOW

Statek „Derbent”

Przekład Zofii Petersowej

— Ależ wszystko przyschło — marmotał Gusejn, oglądając zabandażowane ręce. — Niepotrzebnie denerwujecie się doktorze.

— Mimo to proszę na ląd. — A ja nie pójdę. Po prostu nie pójdę i już!

— Nie, właśnie pójdziecie! Gdzie jest wasz instruktor, polityczny? To o burzające!

Basow założył ręce na plecy i leniwym krokiem zbliżył się do pokłóconych.

— Powinieneś dać przykład innym, — rzekł spokojnie — a narobiłeś hałasu na całą przystań. Nie wstydzisz się?

— Ja się jeszcze bardziej rozchoruję tam ze zdenerwowania — upierał się Gusejn. — Doktorze, dajcie mi spokój, słowo daję!

— Nie mogę dopuścić cię do maszyn z takimi rękami — cierpliwie tłumaczył Basow. — Zrozumie, kapuściana głowo!

— Puszczają publiczność! — krzyknął Włodek. — Kotelnikow, idźcie twój ja żona!

Tłum wpłynął lawiną za ogrodzenie, rozpływając się po przystani. Kobiety biegly, przestępując przez rurociągi, już z oddali przyglądając się marnarzom przy burcie i odszukując swych bliskich. Basow widział, jak naprzeciw Gusejnowi rzuciła się młoda dziewczyna w żółtej bluzce i jak gorączkowo wyciągnęła do niego ręce. Ale nie dotknęła go, ręce opadły jej bezsilnie i tak stała naprzeciw siebie.

Basow odwrócił się i powoli odszedł. Przy składowisku lin leżała wyblakła dzurawa flaga, przykrywająca zmarłych. Potoki nafty, płynące ze szlauchów do załadunkowych luk, szumiały. Basow zajrzał tam, usiłując odgadnąć, ile czasu pozostało do końca załadunku.

— Zawołać go? — spytał głos Włodeka.

— Nie trzeba, — odpowiedział — No, dobrze, pójdę! Ale to wcale nie po koleżeńsku, Aleksandrze Iwanowiczu.

Basow drgnął i odwrócił się gwałtownie.

— Idź już idź!

„Ach, żeby przedzej!” pomyślał nagle ze smutkiem. Za jego plecami słyhać było przybliżające się i oddalające kroki, podniecone kobiece głosy, przerywane brakiem tchu, urywki zdań.

— Nie wiem, jak się doczekałam... — Gdzie on jest, gdzie? Zawołaj go, towarzyszu!

— Dlaczego nie dawaliście znać przez radio? Tak się niepokoiłam...

— Ech, takie głupstwo — odparł mężczyzna.

Basow poznał głosy, ale usuwał się od nich, odszedł nawet do burty przeciwległej i przewiesił się pół ciała przez balustradę. Daleko w dole na zielonych falach kołysały się rude plamy nafty i prostopałda ściana statku schodziła na dno połamaną drzącą linią.

„Dobrze, że Kotelnikow ma żonę i dzieci”, rozmyślał Basow, wpatrując się w swe odbicie na powierzchni wo-

dy. „I do Gusejna przyszła ta zółciutka, pójdę dokądkolwiek podeszas postoju. Ciężko jest patrzeć na takie rzeczy, a pomóc tu już w niczym nie można. Pójdę do kajuty! Trzeba to wszystko przeczekać”.

— Ja sama go znajdę... Jak się do niego rzuciła! Trzeba by śpiesznie głós inny.

Musia stała w odległości dwóch kroków od niego i od razu wyczytała w jej twarzy ból i przestroah, jakby czymś się przeraziła. Nieoczekiwanie dla siebie samego Basow odezwał się bezsensownie i nonszalancko:

— Przyszłaś w odwiedziny? No-no! Więc sobie przypominałaś...

— Wyobraź sobie, że cię od razu nie poznałam — rzekła Musia niskim grubym głosem. — Wydawało mi się, że to ktoś obcy.

Ubrana była po zimowemu w pukszystą chustkę, którą widział na niej w ów wieczór rozstania. Zbliżyła się, odrzuciła ją i nagle zaczerwieniła się mocno, a oczy jej zwilgotniały. Wzięła ją za rękę i stała tak przez kilka sekund, nie wiedząc, co dalej robić. (d. c. n.)

Głos Kobiet

Kobiety robotniczej Łodzi zebrane w dniu 14 bm. na pierwszym wiecu w wyzwolonej Polsce, zaszły Kobietom Polskim we Francji gorące pozdrowienia.

Zyczymy Wam owocnej pracy. Chociaż jesteście oddalone od kraju, pracujemy dla wspólnej sprawy, dla Polski wolnej i demokratycznej. Pragniemy Waszego szybkiego powrotu do Ojczyzny

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Łodzi

Rola kobiet w odbudowie Państwa Polskiego

Dnia 14-go października r.b. odbył się w Łodzi, pierwszy w wolnej Polsce, wiec kobiet. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, obrazujących obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju oraz nawołujących kobiety do czynnego udziału w pracy nad odbudową kraju, wiec uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

Kobiety zebrane na pierwszym wiecu kobiet wyzwolonej od okupanta Łodzi w dniu 14 października 1945 r. postanawiają wziąć czynny udział w odbudowie naszego wolnego nowego Państwa Polskiego.

W łódzkich fabrykach pracuje od 65 do 70 procent kobiet. Od nas kobiet wobec tego zależy w dużym stopniu, jak szybko rosnąć będzie produkcja, jak szybko odbudujemy nasz kraj. Nasz kraj, który został tak straszliwie zrujnowany przez wroga wymaga wysiłku każdego obywatela z osobna, a wysiłek ten przetworzony w czyn całego społeczeństwa, zabliźni rany zadane przez wojnę i okupanta.

Przez stałe podnoszenie wydajności pracy wzbogacimy kraj i polepszymy nasz byt. Musi to być wspólny wysiłek klasy robotniczej, chłopstwa i wszystkich pracujących. Wiec wita projekt dekretu rządu o przyniesie pracy, który usunie z naszego życia pasożytów, szabrowników, żerujących na nędzy kraju.

Kobiety polskie dadzą odpowiedni odpór reakcji, która stara się przeszkodzić rozwojowi produkcji.

Ażby kobiety mogły odegrać rolę twórczą w budownictwie Państwa naszego niezbędna jest rzeczą, aby Rząd i instytucje państwowe zaopiekowały się matką i dzieckiem. By w każdej fabryce i instytucji zostały zorganizowane żłobki i przedszkola, by młodzież z ludu otrzymała bezpłatną naukę i dostęp do wyższych uczelni. By w całej pełni stosowano w życiu prawo: „za równą pracę — równą płacę”. By kobieta w ciąży otoczona była specjalną opieką.

My ze swej strony przyrzekamy Rządowi, że kobiety zorganizowane w Lidze Kobiet wszystkimi siłami pomogą Państwu w zrealizowaniu wszystkich jego posunięć.

Wzywamy wszystkie kobiety, by przystąpiły do naszej organizacji, a wspólnym wysiłkiem wszystkich kobiet polskich pomóżmy odbudować naszą Ojczyznę i stworzyć Polskę bogatą i szczęśliwą.

Pozdrawiamy kobiety całego świata

Obywatelki miasta Łodzi, zebrane w dniu 14 października 1945 r. na pierwszym wiecu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, po wysłuchaniu referatów o działalności Ligi i o Międzynarodowym Kongresie Kobiet, oświadczają swoją całkowitą solidarność z światowym ruchem kobiet w jego działalności dla pokoju i walki z faszyzmem, sprawcą wojen.

Kobiety najbardziej z powodu wojny cierpiące, jako żony, matki i obywatelki, są przekonane, iż, działając wspólnie w skali światowej, stają się potężną siłą, służącą sprawie pokoju, przeciw wszelkim próbom, rozbić sojuszu Narodów Zjednoczonych, sojuszu który gwarantuje pokój.

Kobiety wierzą, że nowa demokratyczna Polska, niepodległa i silna, dzięki przyłączeniu do niej przastarych ziem polskich na zachodzie, będzie poważnym czynnikiem w odbudowie gospodarczej Europy.

Zaszły gorące pozdrowienia kobietom całego świata, których przedstawicielki mają się zebrać na Światowym Kongresie i życzymy im owocnej pracy dla dzieła pokoju i szczęścia ludzkości.

Przed wyborami do Rad Zakładowych

W Radach Zakładowych jest mały procent kobiet. Trochę nieśmiało i niepewnie wkraczają kobiety na niwę pracy społecznej. W ciągu całych pokoleń wychowywano kobiety na niewolnicę.

Obecnie kobiety polskie czują się pewnie, ich samodzielna praca nabiera poletu i rozmachu. Dowodem jest organizacja żłobków fabrycznych, powstające we fabrykach warsztaty krawieckie i szewskie, lepsze stołówki. Jest w tym duży wkład pracy członkiń rad zakładowych. Muszą zaznaczyć, że w niektórych radach zakładowych są kobiety przewodniczącymi Rad, między innymi w firmie „Poznański”, „Steinert”, „Elsert”, „Schweikert”, „Kohan” i w wielu innych.

W pracy kulturalno-oświatowej kobiety biorą czynny udział. Większość kierowni-
ków świetlic — to kobiety. W firmie „Biederman” kierownikiem świetlicy jest kobieta. Bardzo subtelnie stara się ona zachęcić i wciągnąć do pracy kulturalnej pracowników swojej fabryki. W firmie „Kierderman”, w „Nielarni” kierownikami świetlic też są kobiety, a trzeba powiedzieć, jak się nadadza, co zrobić, żeby u siebie stwo-

żyć koło prelegentów, w jaki sposób stworzyć koło literackie, ażeby wciągnąć wszystkich do pracy.

Kobiety podczas przerw obiadowych czytają gazety, dyskutują na tematy gospodarcze i polityczne. Żaden problem nie przechodzi bez echa. Żywe zainteresowanie obudziła organizacja Ligi Kobiet. Wzrasta zainteresowanie międzynarodowym ruchem kobiet. Kobiety mówią między sobą o tym, że chciałyby, aby pokój zapanał na całym świecie, aby znaleźć wspólny język ze wszystkimi kobietami i matkami i zaprzysiąc sobie nawzajem, że stać będą na straży pokoju.

Obecnie przy wyborach do nowych Rad Zakładowych na listach kandydatów wystawione są także i kobiety. Po blisko 10 miesiącach pracy w Radach Zakładowych kobiety zdały egzamin. I dziś już się nie potrzebują obawiać współpracownicy, że ich towarzyska nie poddała zadaniu i śmiało podkreślają na listach wyborczych nazwiska tych, które pierwsze kładły fundament przy odbudowie naszego życia gospodarczego.

I. Piwowarska

Powstają nowe koła Ligi

Dnia 6 października r.b. odbyło się pierwsze zebranie Koła Ligi Kobiet w firmie Horaka.

Ob. Kazimiera Kubicka w obszernym referacie zaznajomiła zebrane z celami Ligi Kobiet oraz z zadaniami, których wypełnienie biorą na siebie członkinie Ligi Kobiet.

Omawiano szereg ważnych zagadnień. W dyskusji między innymi poruszono sprawę zaopatrzenia w węgiel i kartofle na zimę.

Wśród zebranych robotnic firmy Horak wybrano komisję złożoną z 8 osób których zadaniem jest dopilnowanie tego, aby w jak naj-
szybszym czasie został uruchomiony na tere-

nie fabryki żłobek i przedszkole. Przewodniczącą miejscowego — fabrycznego Koła obrano ob. Wojnarowicz.

W zakładach graficznych Spółdzielni „Książka” na (Narutowicza 34) odbyło się dnia 15 października zebranie organizacyjne, na którym, po przemówieniu informacyjnym członkini Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, przy udziale około 40 kobiet (z ogólnej liczby pracujących na 3 zmiany 120 kobiet) wybrany został tymczasowy zarząd koła miejscowego, do którego weszły Ob. Ob. Chmielewska, Mińkowska, Walczewska, Machlańska, Malecka.

Dom Matki i Niemowlęcia

Wrażenia z pobytu w stołicy Związku Radzieckiego

Byłam niedawno w sprawach służbowych w stołicy Związku Radzieckiego.

W Moskwie, na zacisznej ulicy, niedaleko placu Tatarskiego zobaczyłam ładny pałacyk otoczony ogrodem. — „Dom Matki i Niemowlęcia” — głosiła tabliczka.

Zatrzymałam się zdziwiona: „Cóż to takiego, ten Dom Matki i Niemowlęcia”? Postanowiłam go zwiedzić.

Oprowadziła mnie młoda lekarka. Po drodze objaśnia, jakie są cele i zadania tej instytucji. Do Domu Matki i Niemowlęcia przychodzą kobiety wprost z kliniki położniczej. Kieruje się tutaj przede wszystkim młoda, niedoświadczona matka, które nie mając w domu pomocy matek lub doświadczonych niewiast, nie umiałyby należycie pielęgnować swego maleństwa. Posyła się do takich „Domów” również matki, mające kiepskie warunki materialne lub mieszkaniowe, a także matki niemowląt słabych, czy przedwczesnie urodzonych, wymagających specjalnej opieki i pielęgnacji.

W pięknych, widnych, świetnie wenty-

lowanych salach stoją rzędy małych łóżeczek. Różowe, okrągłe buzie radują serca matek. W określonych godzinach, według wskazówek lekarza, matki karmią swe niemowlęta. Pod kierownictwem doświadczonych pielęgniarek, matki uczą się je przewijać, kąpać, robić najprostsze zabiegi lekarskie.

Codziennie odbywają się dla matek odczyty z dziedziny higieny niemowlęcia. Najwybitniejsi specjaliści opowiadają młodym matkom, jak karmić niemowlęta, jak je hartować, jak zapobiegać chorobom dziecięcym. Kiedy po miesiącu lub sześciu tygodniach pobytu w „Domu Matki i Niemowlęcia” matka wraz ze swym maleństwem wraca do domu, można być przekonanym, że będzie je wychowywać racjonalnie, według zasad najnowszej higieny, bez przesądów i zabobonów.

W „Domu Matki i Niemowlęcia” noworodki przyzwyczajają się do spacerów, do zmian temperatury, pod kierownictwem lekarzy uprawia się nawet specjalna gimnastyka.

Wielką pieczołowitością otoczone są tu również matki. Opieka lekarska, zabiegi higieniczne, specjalna gimnastyka — wszystko to przyspiesza szybki powrót do zdrowia położnic. Dobrze postawione kliniki położnicze, oraz „Domy Matki i Niemowlęcia” oraz poradnie dla matek i niemowląt, przyczyniają się w znacznym stopniu do tego, że w Związku Radzieckim zmniejsza się ogromnie ilość chorób kobiecych, nastąpił wielki spadek śmiertelności wśród dzieci, rośnie zdrowie, odporne na choroby pokolenie.

Chodzimy po całym gmachu. Przez duże okna przeglądamy gałęzie, zielonkawą światło pada na białe łóżeczka, na szeregi małych „człowieczków”, posapujących, omokających przez sen. Buzie okrągłe, małe piątki zacianęte kolo twarzy. Śpią smacznie najmłodsi obywatele kraju, od chwili przyjęcia na świat otoczone najtroskliwszą opieką całej swej Ojczyzny.

C. Budzińska

Choroby weneryczne jako klęska społeczna

Każde społeczeństwo walczy z plagą chorób wenerycznych. Obecnie po okresie wojennym, plaga ta jest daleko bardziej rozpowszechniona, niż w normalnych czasach i dlatego teraz zwłaszcza należy uświadomić społeczeństwo o skutkach i przyczynach tych chorób, aby je móc skutecznie zwalczać.

Liczne obozy, tułaczka, nędza i ciężkie warunki życia w niewoli przyczyniły się bardzo do masowego zarażania się rzeżączką lub kiłką. Wiele kobiet wróciło z wygnania i obozów z chorobami wenerycznymi, które o ile nie będą leczone, mogą się stać przyczyną nieszczęść i dramatów w rodzinie czy w małżeństwie.

Wiemy, że nabyta rzeżączka w czas nieleczona może dać ciężkie schorzenia jajników u kobiet, powodujące trwałą niepłodność. Prawie 70 procent bezpłodnych małżeństw przechodziło rzeżączkę i z tego powodu nie mają dzieci. Choroba ta jest bardzo zaraźliwa, w początkowym okresie poddaje się dobrze leczeniu, natomiast zaniedbana, jest bardzo długotrwała i daje poważne następstwa. Dzieci mogą zarazić się tą chorobą od rodziców i następstwa tego zakażenia mogą odbić się na całym życiu.

— Kiła (inaczej — syfilis, albo lues) jest schorzeniem, które unieszczęśliwia jeszcze poważniej. Choroba ta trwa całe lata i o ile nie jest dość wcześnie leczona, kończy się zaburzeniami umysłowymi, lub paraliżem postępowym. Dzieci, które rodzą się z rodziców zarażonych tą chorobą, są słabe, umierają wcześniej, odznaczają się niedoładem i zбочeniami umysłowymi. Kobiety zakażone w ciąży zachodzą łatwo, ale ciąża kończy się przeważnie poronieniem, lub przedwczesnym martwym porodem, często z komplikacjami.

W obecnych czasach, gdy taką dużą rolę mają do spełnienia kobiety-matki, kiedy potrzebujemy zdrowego i silnego pokolenia musimy poprowadzić poważnie walkę z chorobami wenerycznymi.

Z punktu widzenia społecznego ważnym problemem jest zapobieganie tym chorobom i uświadamianie ludzi.

Im mniej chorych, tym mniej możliwości zarażenia się. Istnieją przychodnie wenerologiczne przy wszystkich Ośrodkach Zdrowia, dokąd w podejrzanych wypadkach należy się zawsze zgłosić i zasięgnąć porady. Racjonalne byłoby przychodnie przedślubne, gdzie dokładne zbadanie przyszłych małżonków pozwoliłoby uniknąć wielu nieszczęść w rodzinie. Lepiej wyleczyć przed ślubem chorobę weneryczną, niż narazić męża czy żonę na tę chorobę.

Przed wszystkim jednak nie należy zaniedbywać choroby przez niedbalstwo, niezrozumienie, lub fałszywy wstyd. Każda choroba jest nieszczęściem, a leczenie intensywne chorób wenerycznych nie tylko wraca zdrowie osobie bezpośrednio dotkniętej chorobą, ale wyzwała z niebezpieczeństwa jej otoczenie, jej najbliższych. O tym powinna pamiętać każda żona i matka. Dr Alina Komorowska

Interpelacje Czytelniczek

Dlaczego?..

1. Dlaczego biura Rejonowego Urzędu Mieszkanicowego nie zwalniają lokalu, mieszczącego się w willi, w najbliższym sąsiedztwie fabryki „Wólczanka”, Wólczańska 243? Na parterze bowiem tej willi mieści się rejonowe przedszkole RTPD, a lokal o którym była mowa, mieszczący się na pierwszym piętrze — nadawałby się idealnie na żłobek — dzieci-niec dla 51 dzieci firmy „Wólczanka”.

2. Piękny pałacyk Plihała przy ul. Krzemienieckiej został zwolniony przez Urząd Propagandy i Informacji i przeznaczony na żłobek, dzieci-niec i przedszkole dla dzieci robotników firmy „Plihał”. W pałacyku pozostał w dwu pokojach b. urzędnik firmy, chory na gruźlicę. Mimo usilnych starań, Urząd Mieszkanicowy nie przydzielił choremu innego mieszkania. W bezpośrednim sąsiedztwie z gruźlikiem nie sposób urządzić żłobka.

Wobec tego w pięknym pałacyku, we wspólnym parku mieszka w dwóch pokojach samotny, chory urzędnik, a dzieci robotników firmy „Plihał” nie mają ani żłobka, ani dzieci-niec, ani przedszkola. To się wydaje nieprawdopodobne. A jednak tak jest. Dlaczego? A. N.

Co widziałem we Francji

Wszędzie są braki aprowizacyjne

oraz trudności komunikacyjne i opałowe. — Przebieg Kongresu Związków Zawodowych. — Polacy chcą wrócić do kraju

Wywiad z przewodniczącym Okręgowej Rady Związków Zawodowych tow. Burskim

— Co chcielibyście wiedzieć? — zapytuje mnie tow. Burski, gdy po kilkudniowym poszukiwaniu, zostaje go, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, w domu.

— Opowiedzcie naszym czytelnikom o kongresie związków zawodowych w Paryżu.

— Przede wszystkim, jak tylko przyjechał do Paryża, skomunikowałam się z CGT i tu muszę podkreślić, że spotkałam się z bardzo serdecznym przyjęciem, którego nie doznałam od żadnej delegacji.

— Cemu to przypisać, waszym zdaniem?

— Jak wiecie w sierpniu bieżącego roku gościła w Polsce delegacja CGT i wówczas została zadziergnięta między nami nie serdecznej przyjaźni na skutek przyjęcia, jakiego Francuzi doznali u nas. Nie bez znaczenia jest tutaj również fakt, że we Francji istnieje bardzo liczna kolonia, składająca się w przybliżeniu z większości z robotników, którzy wniesli ogromny wkład, jeśli chodzi o pracę i o udział w walce w szeregach „Ruchu Oporu”. Ten udział był tak masowy, że nie było odziahu, w którym nie byłoby Polaka — nie tylko szeregowego — byli i dowódcy Polacy. Pierwszy Niemiec, który padł we Francji podczas okupacji zginał ręk Polaka.

Przejdźmy jednak do sprawy Kongresu.

W lutym bieżącego roku, gdy odbywała się konferencja związków zawodowych w Londynie, Polskie Związki Zawodowe nie były na nią dopuszczone. Mam to do zawdżczenia Kwapińskiego i jego kompanom oraz ogólnemu nastawieniu, jakie wówczas istniało w stosunku do Tymczasowego Rządu RP. W Paryżu mieliśmy dopiero wprowadzić polskie związki zawodowe w tę wielką rodzinę Federacji Światowej, mieliśmy teraz wyrównać krzywdę, jaką spotkała wówczas polski ruch zawodowy. Tym razem dopuszczono nas bez kwestii, rzecz znamienna, że gdy wybierano komisję weryfikacyjną, która miała regulować sprawę przyjmowania do federacji i delegacja polska wysunęła również kandydaturę, jedynym, kto podniósł głos sprzeciwu był Anglik. Motywował on swój sprzeciw tym że przecież „los polskich związków nie jest jeszcze przesądzony” i wobec tego muszą one pokornie czekać na decyzję. Sprzeciw jego został odrzucony, bo przecież żadna z delegacji nie mogła być uważana za starego członka organizacji, która miała dopiero powstać.

Przewodniczący Trade Union'ów (angielskich związków zawodowych) tow. Cytryn, w swoim przemówieniu podał w wątpliwość dokładność danych o stanie liczbowym członków związków zawodowych tych krajów, które znajdowały się pod okupacją. Niby, — że „kiedy zdążyły tylu członków nabrać”.

Polacy na Kongresie

Tow. Witaszewski odparł na jego zarzuty, rysując obraz walki polskiej klasy robotniczej i jej niesłabnącą aktywność, której wyrazem jest właśnie masowość naszych jednolitych związków. Wysokie cyfry są tylko wyrazem przemian, jakie zaszły w kraju, wzrostu roli związków zawodowych, szeregu osiągnięć w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Przemówienie tow. Witaszewskiego zostało przyjęte niezwykle gorąco przez wszystkie delegacje. To przemówienie zwróciło powszechną uwagę na stronę Polski, czego wyrazem były szczególnie liczne wizyty korespondentów prasy światowej, oblagającej formalnie naszą delegację.

— O samych obradach nie będę wiele mówił. Przechodziły one na ogół w pełnej harmonii. Wszystkie delegacje dały do jak najbardziej stworzenia Światowej Federacji, jeśli nie liczyć wystąpień przedstawicieli dawnych Międzynarodówek, dających do odwieczania tej sprawy. Słódmego dnia omówiony został statut, i przyjęty wśród niestychanego entuzjasmu. Od tej chwili nasze obrady były już, można powiedzieć, obradami Federacji.

Do kierownictwa Federacji weszło 3 Polaków: Kuryłowicz — jako członek rady generalnej, Jasłowski — jako zastępca, i Witaszewski — jako zastępca do Komitetu Wykonawczego.

Ciekawe będzie dla czytelników waszej gazety, jakie było pierwsze osiągnięcie Federacji. Odbiół Kongres w jednej z rezolucji zwraca się do gen. Franco z żądaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych dwóch znanych rewolucjonistów hiszpańskich. Na następny dzień przyszło zawiadomienie, że zostali oni uwolnieni z tej okazji towarzyszącom Baslonarii i Largo Caballero zgrotowano luczną owoję.

— Kto, waszym zdaniem, w największej mierze przyczynił się do owocnych obrad Kongresu?

— Bez wątpienia delegacja radziecka z tow. Kuzniecowym i delegacja francuska z tow. Jouhaux na czele. Wykazały one maksimum dobrej woli.

Jak jest w Paryżu

— Czy po Kongresie mieliście możliwość wglądu w życie dzisiejszej Francji?

Naturalnie. Ale prawie tylko w Paryżu.

— Czy dużo tam Anglików i Amerykanów? —

Mam na myśli wojsko.

— Paryż przedstawia soba ogromne skupisko, jakby koncentracje wojsk angielskich i amerykańskich — szczególnie amerykańskich. Wszystkie lokale rozrywkowe, hotele, największe, naffadniejsze budynki są zajęte przez wojska sprzymierzonych. Zachowują się niekiedy w stosunku do ludności b. wyzywająco. Francuzi się stale na to skarżą.

— Czy jesteście zorientowani w tamtejszych stosunkach aprowizacyjnych?

— Owszem. Interesowałam się specjalnie tą kwestią ze zrozumiałych powodów. Aproprowizacja wygląda o wiele gorzej, niż u nas. Francja stygnęła zawsze z dużej ilości produkowanych i konsumowanych jarzyn i warzyw — dziś ich nie ma. Przydziały kartkowe są bardziej, niż skape. Tłuszczów brak. Rozmawiałem z robotnikami paryskimi, którzy mi oświadczyli, że już od szerega tygodni żyją zupełnie bez mięsa. W sklepach nie nie można dostać bez kartek. Tylko na, jak Francuzi nazywają „czarnym rynku” po bardzo wysokich cenach. Dla orientacji powiem wam, że obład w takich rozmiarach, że po zjedzeniu pięciu — sześciu możnaby dopiero być sytym, kosztuje 200 franków, a robotnik francuski zarabia — 3 — 4 tysięcy franków miesięcznie. Równie źle jest z opałem. Ciż sami robotnicy, z którymi rozmawiałem, dawali wyraz swej obawie przed zimą.

Trudności komunikacyjne

— Ogromnie szwankuje komunikacja. Pociągi przychodzą z kilkugodzinnym opóźnieniem. Ciałem pojechać do pewnej miejscowości pod Paryżem. Pociąg miał przyjąć o 8-ej, a przyszedł po 10-ej. Pytałem, czy to przypadek. Nie — odpowiadano mi, to dził normalne zjawisko. Pociągi są przeładowane. Ludzie jeżdżą na dachach, stopniach i wszelkich możliwych miejscach. Sam Paryż również odczuwa brak środków komunikacyjnych. Autobusy miejskie zostały zarekwirowane dla potrzeb wojsk Sprzymierzonych, a ludność posługuje się tylko kolejką podziemną, która nie jest w stanie tylu pasażerów obsłużyć.

— Pewne dzielnice Paryża zostały co pewien czas ze względów oszczędnościowych pozabawione oświetlenia. Elektrownia Miejska cierpi na brak węgla i musi oszczędzać energię.

— Czym dzisiaj żyje Francja?

— Przede wszystkim, zbliżajac się plebiscytem. Na parkanach i domach widnieją napisy: „Oui — non”. To odpowiedź na dwa pytania postawione społeczeństwu przez obecne władze Francji. „Tak” — to odpowiedź na pytanie, czy zmienić konstytucję — „nie” — to odpowiedź czy ograniczyć kompetencje parlamentu.

Tak odpowiedzi proponuje narodowi francuskiemu partia komunistyczna, związki zawodowe i partia radykalna. Partia socjalistyczna rzuciła hasło: oui, oui!

— W jaki sposób Francja chce wybrnąć ze swoich kłopotów gospodarczych?

— Co tam proponują przemysłowcy, to nie wiem. Natomiast partie polityczne i związki zawodowe uważają, że tylko przez zwiększenie wydajności pracy będzie można wyleżeć z trudności i złamać sabotaż reakcji, która i tam nie śpi.

— Czy mieliście możliwość zetknięcia się z przedstawicielami Polonii francuskiej?

— Oczywiście: Byliśmy nawet na kilku zebraniach polskich robotników. Polonia francuska jest doskonale zorganizowana przymtem niemal że tylko w organizacjach demokratycznych. Sekcja polska przy CGT liczy około 30 tysięcy członków. Organizacja Kobiet im. Kompozickiej — 10 tysięcy członków, organizacja młodzieży „Gruwaki” — 15 tysięcy członków, Organizacja Pomocy Krajowej — czy coś w tym rodzaju, dokładnej nazwy nie pamiętam — 20 tysięcy członków. Istnieje prócz tego nieliczna grupa w okół pisma „Narodowiec” — redagowanego przez niejakiego Kwiatkowskiego, byłego działacza Ch. D. Ci, aczkolwiek znajdują się w opozycji do „londyńczyków”, a pozytywnie stosunekowani są do Rządu Jedności Narodowej, to jednak nie uznają Krajowej Rady Narodowej. Jest to, powtarzam, tylko nieliczna grupka.

Polonia francuska żywo interesuje się przemianami, zachodzącymi w Polsce reagując radośnie na każda wiadomość z kraju. Istnieje wśród Polaków we Francji jakiś poprostu mistyczny pęd do powrotu, mistyczne umiłowanie kraju. Dzieci polskie, tam urodzone, które w okresie okupacji nie miały możności uczenia się w języku ojczystym — teraz gwałtownie uczą się po polsku i gotują się do powrotu. Wszyscy prosili nas, byśmy przyspieszyli im możliwość powrotu. Kiedy mówiliśmy im, że w Polsce ciężko z aprowizacją i mieszkaniami, odpowiadali nam:

— Będziemy kopać ziemniaki i jeść czarny chleb, ale będziemy pracować dla swego kraju, nie dla obcych.

S. Klimczak

W Belgii, Holandii i Czechosłowacji są wielkie trudności aprowizacyjne i transportowe. — Upaństwowienie 4 gałęzi przemysłu w Anglii

Trudności gospodarcze Francji nie tylko się nie skończyły, ale zaczynają się rozstrasz. Odczuwa się często, szczególnie w miastach centralnych brak żywności. Poza towarzami przydziałowymi w „stolicy światła” — Paryżu, prawie nic dostać nie można. Zarówno autobusy jak i taksówki należą w Paryżu do pięknych wspomnień.

Cieżyk również okres jeśli chodzi o brak opał dla przemysłu i celów prywatnych przeżywa przemysł belgijski. Transport belgijski rozporządza tylko rozbitymi liniami kolejowymi i nie posiada własnych statków.

Pozatem Belgia nie ma, skąd importować węgla. Anglia bowiem sama walczy z trudnościami opałowymi. Kopalnie niemieckie nie mogą nadażyć nawet dla własnych potrzeb, gdyż ich produkcja wynosi mniej niż 6 procent wydobycia przedwojennej. Sprawdzać węgiel z Polski jest za daleko. Niedostateczna ilość węgla powoduje zastój w przemyśle włókienniczym, który pracuje przeważnie na maszynach parowych. Tak samo przemysł hutniczy produkuje tylko 25 procent ilości przedwojennej. Z tego też powodu ilość bezrobotnych w Belgii zaczyna wzrastać, mimo, że na ogół stan urządzeń w fabrykach jest zadowolający. W samym tylko przemyśle włókienniczym 110 tysięcy ludzi jest pozabawionych pracy.

Na naukę nigdy nie zapóźno

Zwalczanie analfabetyzmu wśród dorosłych

Nauka dorosłych na poziomie szkoły powszechnej i średniej odbywa się obecnie w kilku fabrykach: u Barczyńskiego — na poziomie szkoły powszechnej, w Niciarni, u Eitingona i u Schweikerta — na poziomie szkoły średniej. W fabryce Schweikerta odbywa się nauka na poziomie kursu I i IV klasy gimnazjalnej, przy czym w ciągu jednego roku uczniowie przejdą kurs I i II klasy.

Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych. O godzinie 4-tej sala wykładowa w palacu Schweikerta zaczyna się wypełniać. Robotnicy przychodzą wprost z pracy, zwalniani na piętnaście minut przed 4-tą.

Pierwsza klasa liczy 30 uczniów, przeważa wiek 20 — 25 lat, wśród słuchaczy są również ojcowie rodzin, w wieku trzydziestu kilku lat.

Swobodna i naturalna atmosfera w klasie wykazuje duże zycie się tej grupy, odpowiedzialnej wspólnym celem. Przed rozpoczęciem lekcji uczniowie przeglądają prace domowe, dzielą się swymi spostrzeżeniami, poprawiają za-

danę. Do nauczyciela odnoszą się swobodnie, a zarazem z szacunkiem. Na tablicy rozwiązują zadania przed całą klasą przeważnie mężczyźni, u dziewczyń zachodzą pewne ośmieszenie. Nie ustępują jednak zdolnościami swym kolegom, gdyż rozwiązują zadania szybko i trafnie odpowiadają na zapytania wykładawcy. Wiadomości o procentach przyjmują z zainteresowaniem. Słuchaczy cechuje poważny stosunek do pracy. Z takim przejęciem piszą formuły arytmetyczne, że trudno po nich poznać zmęczenie po 8-godzinnym dniu pracy.

Dojrzały ludzie poważnie traktują swą pracę. Nie oszczędzają czasu ani energii. Duże trudności w nauce sprawia brak podręczników, przeważnie robotnicy uczą się z notatek. Czytanka „Ku lepszej przyszłości” będzie wielką pomocą w nauczaniu języka polskiego w pierwszej klasie gimnazjum dla dorosłych. Robotnicy nie mogą sobie pozwolić na poważne wydatki na podręczniki oraz pomoce szkolne, toteż Związki Zawodowe przyrzekły swą pomoc.

Nawet w starej, konserwatywnej Anglii, opinia publiczna i rząd doszły do przekonania, że nie zawsze można pozostawić koda finansowe bez należytej kontroli. Przed parlamentem angielskim toczą się w obecnej chwili debaty nad sprawą upaństwowienia Banku Angielskiego. Stanowi to olbrzymi przełom w angielskich pojęciach o wolności handlu i wolności kapitałów.

Jeszcze większą sensacją wzbudziła w Anglii zapowiedź Partii Pracy, że w ciągu obecnej sesji sądownicy, poza Bankiem Anglii, 4 gałęzie przemysłu angielskiego będą upaństwowione. Są to kopalnie węgla, koleje, elektrownie i przemysł stalowy. Oprócz tego z rąk prywatnych przedsiębiorców zostaną wykupione akcje towarzystwa, do którego należą większość linii telefonicznych i telegraficznych w całym Imperium Brytyjskim, w Portugalii i w kilku krajach Ameryki Łacińskiej.

Z obowiązków kronikarskiego podajemy, że, jak opowiadała emigranci polscy, nie tylko względy polityczne wstrzymują powrót obywateli polskich z Anglii do kraju. Istnieją także względy ekonomiczne, które często nie tylko utrudniają, ale wręcz uniemożliwiają reemigrację naszych ziomków do Ojczyzny. Z niemiannych nam bliżej względów czynnik kierownicze w Anglii wydały zarządzenie, że Polak chcący wrócić do kraju może zabrać ze sobą tylko 12 kilogramów bagażu. Wielu obywateli polskich, którzy potrafili już choć trochę zaopatrzyć się w Anglii w rzeczy pierwszej potrzeby, obawia się pozostawić je i wracać z pustymi rękami do kraju.

Zastój w przemyśle i wielkie trudności aprowizacyjne przeżywa obecnie i Czechosłowacja.

Na tle tych trudności, które przeżywa zachodnia Europa, obecny rozwój podstawowych gałęzi przemysłu polskiego wróży nam pomyślną perspektywę na najbliższą przyszłość.

Polski przemysł węglowy produkuje w obecnej chwili około 36 milionów ton w stosunku rocznym, to znaczy, że osiągnął on już wydobycia przedwojennej. W 1946 roku polskie hutnictwo dojdzie do wydajności 1 milion 300 tysięcy ton stali, czyli około 80 procent wydajności przedwojennej. Elektrownie polskie produkują już obecnie ponad 90 procent prądu elektrycznego w stosunku do produkcji przedwojennej. Podobnie jest w innych działach przemysłu.

Upaństwowienie kluczowych pozycji naszego przemysłu już dało pozytywne rezultaty.

Zaw.

(W)



TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWODZKIEGO ZARZĄDU Z. W. M.

List otwarty

Do Rad Narodowych województwa łódzkiego

Udostępnienie oświaty jak najszerszym masom młodzieży jest obecnie jednym z najważniejszych problemów społecznych. Związek Walki Młodych zwraca się do Rad Narodowych woj. łódzkiego o rozważenie należytej opieki nad pragnącymi się kształcić dziećmi robotników i chłopów.

Stwierdzamy, że mimo szerokiej demokracji naszego szkolnictwa, młodzież robotniczo-chłopska nie może pokrywać kosztów, związanych z opłatami szkolnymi i kupnem podręczników.

Skutkiem tego robotnicy czy chłopci, mający nieraz po kilkoro dzieci, rezygnują z kształcenia ich, z miejsca w gimnazjach zajmują w większości dzieci spekulantów i drobniemiarzy. Takie warunki sprzyjają agitacji reakcji wśród młodzieży.

Związek Walki Młodych zwraca się do Rad Narodowych woj. łódzkiego z projektem wyznaczenia w każdym mieście i w każdym powiecie pewnej ilości subsydiów dla najzdolniejszych dzieci robotniczych i chłopskich, aby umożliwić im w pełni naukę, aby mogli bez przeszkód zdobywać wiedzę w szkołach średnich, zawodowych i ogólnokształcących.

Dzięki temu napłynię do gimnazjów element, pragnący się uczyć i ofiarnie pracować dla państwa, element, który będzie silnie związany z masami ludowymi. Szkoła oczyści się od żywiołów obcych sprawie ludu i postępu. Powstanie inteligencja, wyrosła z ludu i gotowa mu wiernie służyć.

Zarząd Wojewódzki i Miejski Związku Walki Młodych w Łodzi

List ten został wysłany także do organizacji młodzieżowych TUR i Wici. Wierzymy, że bratnie organizacje młodzieżowe poprą naszą inicjatywę.

Fraszka

Na komitet organizacyjny Wyścigu Pracy

Po wyścigu miesiąc cały
My czekamy, my wołamy,
Gdzie nagrody, gdzie pochwały,
Może do „wyścigu pracy“.
Przystąpicie także wy.
Alboście to jacy tacy.

J. Feliksiak.

Nowy narybek

(Wrażenia z fabryki)

Na sali stoł kilkanaście rzędów krosien, które zwracają na siebie uwagę bielą drewnianych części. To krosna, które ze spalanej tkalniczy wydatki rdzy i zniszczeniu, doprowadzono do porządku wysiłkiem mechaników. Te maszyny wracają do produkcji.

W dzień, gdy ruszyły, na fabryce panował świętechny nastrój. Radość była widoczna i na twarzach ślusarzy i monterów i na twarzach pracowników administracji i wszystkich starych robotników Kindlera. Najwięcej jednakże radości widać było na twarzach świeżo upieczonych tkaczy i tkaczek, którzy dziś poraz pierwszy stanęli samodzielnie do produkcji po dwutygodniowej nauce.

Przechodząc przez halę, wypełnioną znajomymi mi od dzieciństwa, rytmicznym stukotem, dostrzegam przy każdej niemal parze krosien młodzieńcą twarz — dziewczyny lub chłopca.

Uwagę moją zwraca jedna z dziewcząt, o dziecięcym niemal wyglądzie. Drobną jej wdzięczną postać jakoś specjalnie odznacza się na tle maszyn.

— Co to za dziecko? — pytam towarzyszącego mi tow. Hermana.

6-godzinny dzień pracy

domaga się młodzież robotnicza. — Dekret rządowy jest w opracowaniu

Walka młodzieży w obronie swoich słusznych praw i rozszerzenie swoich zdobyczy jest dziś o tyle łatwa, że nie napotykamy tu na żaden zasadniczy opór ze strony naszego demokratycznego Rządu, ale odwrotnie, na pełne jego zrozumienie i pomoc. Dlatego też nie jest dziwne, że właśnie u nas, w Polsce nowej, ludowej, udaje się nam bardzo wiele osiągnąć.

Osiągnęliśmy uznanie naszego przedstawicielstwa w Radach Zakładowych i Związkach Zawodowych, wywalczono postulat bezpłatności nauki.

Ostatnio jest na warsztacie pracy naszego rządu dekret, który przynosi nam jedną z najpoważniejszych zdobyczy, z jakich nie korzysta młodzież większości krajów świata. Mamy na myśli projekt dekretu o 36-ciogodzinnym tygodniu pracy dla młodzieży do lat 18.

Dekret ten ma dla młodzieży olbrzymie

Młodzież robotnicza żąda

natychniastowego wprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy

Młodzież firmy J. John na zebraniu w dniu 18 października uchwaliła następującą rezolucję:

„My, młodzież fabryki J. John, w rozumieniu ważności nauki dla synów robotników i chłopów, pragniemy pogłębić nasze wiadomości teoretyczne i zawodowe, co przyczyni się do podniesienia wydajności pracy i produkcji. Domagamy się:

1. Natychmiastowego wprowadzenia w życie dekretu o wprowadzeniu 36-cio godzinnego tygodnia pracy dla młodzieży pracującej, do lat 18-ty.

Do kolegów na wsi

Dopilnujmy świadczeń rzeczowych

Trzeba nakarmić robotników, żeby mogli dla nas pracować

Przeczytałem uważnie 2 numery „Trybuny młodych“ i widzę, że o nas, młodzieży wiejskiej, jakoś nie wiele tam piszą. Czyja to wina? Jest to wina nas samych, młodzieży wiejskiej, a w pierwszym rzędzie wina członków kół ZWM-owych. Sam to zrozumiałem i dlatego piszę, żeby zachęcić i innych. A spraw naszych wiejskich jest bardzo wiele. Ot, chociażby świadczenia rzeczowe. Tyle u nas o tym mówią, a nas, młodych chłopów, czy nie powinno to obchodzić?

Byłem niedawno w Łodzi. Rozmawiałem z kolegą z mojej gminy, co teraz w fabryce pracuje. Mówi, że im ciężko, że pracy dużo, a wyżywienie kiepskie. Ale pracują, bo rozumieją, że jak więcej zrobią, to więcej tych materiałów będzie i im będzie lepiej i nas

znaczenie, stwarza on podstawowy warunek, umożliwiający młodzieży pracującej nauce, a tym samym i możliwość rozwoju umysłowego. Już i dotychczas korzystała młodzież w fabrykach z 6-ciogodzinnego dnia pracy, ale tylko częściowo, bowiem nie wszędzie było to realizowane. Obecnie zaś dekret zmusi dyrekcje wszystkich fabryk do uznania słusznych praw młodzieży. Te zaś dyrekcje fabryczne, które boją się o zmniejszenie z tego powodu produkcji, powinny zrozumieć, że nauka to nie jest strata czasu, że nauka i wydajność produkcji idą ze sobą w parze.

Tylko wyszkolona zawodowo i ogólnie młodzież tworzyć będzie mogła kadry przyszłych wykwalifikowanych robotników, inteligencji technicznej i administracyjnej. Młodzież, nie orientująca się w procesie produkcji, ciemna, bez odpowiedniego wykształcenia, to słaba gwarancja

przyszłości naszego narodu i dlatego umożliwienie młodzieży nauki jest koniecznością dla Polski, a stąd i uchwalenie wymienionego dekretu ważne jest dla całego narodu.

My zresztą, cała polska młodzież splecimy bezwzględnie dług zaciągnięty wobec narodu już dzisiaj naszą pilną nauką i wytrwałą pracą, by w przyszłości tym lepiej, umiętniej budować Polskę wolną i szczęśliwą, Polskę robotników i chłopów.

Pamiętać trzeba jednak o tym, że dekret nie został jeszcze opublikowany i nie ma jeszcze mocy prawnej.

Młodzież fabryk Johna, Eltingona i szeregu innych przyjęła rezolucję, domagającą się natychmiastowego wprowadzenia w życie zasady 6-ciogodzinnego dnia pracy oraz zniesienia opłat szkolnych przy jednoczesnym rozszerzeniu systemu stypendialnego. Wierzymy, iż żądania nasze będą poparte przez młodzież i całą klasę robotniczą i w najkrótszym czasie wcielone w życie.

W. Młotecki

Z Koła Akademickiego ZWM

Akademickie Koło Związku Walki Młodych istnieje na terenie łódzkiego Uniwersytetu od niedawna, trzech miesięcy zaledwie, poszczycić się może szeregiem niewątpliwych osiągnięć.

Po przełamaniu pierwszych trudności natury organizacyjnej, działalność Koła zaczyna przybierać na rozmachu.

Na jednym z pierwszych naszych zebrań postanowiono przede wszystkim założyć placówkę, która by informowała szerokie rzesze młodzieży o możliwościach studiowania na wyższych uczelniach w Łodzi. W ten sposób powstał dział informacji naszego Koła przy ul. Roosevelta 17. Pomysł okazał się dobry, bowiem w odpowiedzi na ogłoszenia umieszczone w szeregu pism, posypały się listy z różnych stron kraju, z prośbami o informacje dotyczące studiowania, warunków nauki, możliwości mieszkaniowych. W ten sposób pomagamy tym wszystkim, którzy nie zawsze mają możliwość przyjazdu do Łodzi.

Dotyczy to w głównej mierze młodzieży robotniczej i chłopskiej — otrzymujemy od niej znaczną ilość listów. Staramy się informować wyczerpująco i dokładnie. Liczne podziękowania potwierdzają celowość naszej pracy. Dotychczas wysłaliśmy około 500 listów.

Tą drogą zyskałszy licznych sympatyków, zgłaszają się oni do nas obecnie, pragnąc współpracować z nami.

Bość członków Koła Akademickiego rośnie stopniowo.

Obecnie zorganizowane zostały wspólne z innymi organizacjami młodzieżowymi stałe odczyty, wygłaszane przez polityków, pisarzy i ludzi nauki, omawiające najbardziej aktualne i ciekawe zagadnienia dzisiejszej rzeczywistości, dające możliwość młodzieży akademickiej uzupełnienia wiadomości o przemianach społecznych i politycznych w kraju i na świecie. Oprócz odczytów mieć będą miejsce wieczorki artystyczne i literackie. Liczymy, że wśród akademickiego grona znajdziemy sporo talentów.

Jednym z najważniejszych celów na okres najbliższy będzie naktynienie młodzieży w kołach naukowych i samokształceniowych; referaty wygłaszane przez członków na zebraniach naszego Koła zmierzają również w tym kierunku. Równocześnie staramy się pomóc kolegom z kół fabrycznych i przychodzimy do nich z referatami. My, młodzież zrzeszona w akademickim kole ZWM pragniemy widzieć w każdym studencie nie tylko oderwanego od rzeczywistości naukowca, lecz świadomego swych zadań i obowiązków obywatela demokratycznej Polski.

Rakowski i Krawczyk członkowie Koła Akademickiego ZWM

Ze sportu ZWM-owego

W ubiegłą niedzielę drużyny Z.W.M. Aleksandrów i Konstantynów rozegrały mecz piłki nożnej z T.U.R.

Wyniki są następujące ZWM Aleksandrów — TUR Łódź 2:1.

ZWM Konstantynów — TUR Konstantynów 4:2.

ZWM zwycięstwem tym zdobył mistrzostwo miasta Konstantynowa. Dzisiaj odbędzie się mecz piłkarski między ZWM Konstantynów i ZWM Pabianice.

S. Klinczak.

Keter i Lewandowski — to też nowi tkacze. Przeszli tylko dwutygodniowy kurs i wykonanie planu bardzo blisko u nich wygląda — 45-50 procent.

— Dlaczego tak marnie — pytam. Ciężko? — Ciężko, to nie, jescześmy nie przyzwyczajeni, jescze nie dajemy sobie rady sami.

— No, a starsi koledzy nie pomagają wam, kiedy się coś psuje?

— O, pomagają! A szczególnie to pan Dyła, nasz salowy, ten to ciągle między nowymi znajduje się i pomaga i uczy.

Zagłada mi przez ramię, gdy czynię notatki w notesie.

— Pan to ładnie pisze — ja też chciałbym tak pisać.

— Trzeba się uczyć — odpowiadam. Ja też byłem tkaczem i tylko szkołę powszechną ukończyłem.

— Kiedy u nas nie ma żadnych kursów dla młodzieży robotniczej?

— Jak mi potem wyjaśni dyrektor fabryki, czynione są starania, aby stworzyć wspólne kursy wieczorowe dla młodzieży Kindlera i Krusze i Endera, bo w ramach jednej fabryki to trudno.

Na terenie młodzieży fabrycznej w Pabianicach jest wiele do zrobienia. Wdzięczne pole do pracy dla ZWM-u, i Sekcji Młodzieżowych przy Związkach Zawodowych.

Zycie robotnicze

W firmie Biedermana

W poniedziałek, 22 b. m. w firmie Biedermana odbędzie się wybory do Rady Zakładowej.

A pracy jest dużo. W związku z wizytą górników u nas, mamy pewne obowiązki.

Zresztą w firmie Biedermana ostatnio w warunkach robotników zaszła znaczna poprawa.

Zagadnienie najważniejsze dla robotnika jest u nas całkowicie rozwiązane. Mamy przedszkole, gdzie dzieci przebywają cały dzień pod dobrą opieką i dobrze odżywiane.

Jest jeszcze cały szereg udogodnień. Mogę stwierdzić, że robotnicy firmy Biedermana stosunkowo do ciężkiej sytuacji w kraju mają warunki nie najgorsze.

Ostatnio zorganizowało się koło PPS. Nowo wybrana Rada Zakładowa będzie miała ułatwioną pracę. Zespół, z partiami robotniczymi i dyktacją, może wiele dokonać.

Ze sportu

Pierwszy występ piłkarzy czeskich w Łodzi

Do Łodzi przybyli piłkarze czescy, „Mowarawka Ostrawa”.

Przez cały czas meczu przewagę mieli goście. Chwilami zdawało się, że Czesi grają do jednej bramki.

„Bohaterem” w drużynie gospodarzy był Włodarczyk zdobywca 2. ch. bramki (jedna z karowego w II połowie meczu).

W niedzielę godz. 15 na boisku ŁKS-u Czesi rozegrają spotkanie z ZZK.

W firmie „Weigt” jest w porządku

Rada Zakładowa firmy „Weigt” przystąpiła nam rezolucję zebrania robotników tej fabryki z prośbą o zamieszczenie.

„Zebrani robotnicy stwierdzają, że artykuł ob. Stanisława Mroczkowskiego (nr 120 Głosu Robotniczego) był niezgodny z rzeczywistością, gdyż przeciwnie, dzięki inż. L. Szulczyńskiemu, produkcja stale wzrasta, a prace związane z remontem fabryki szybko i planowo postępują naprzód.

ZEBRANIE KOLPORTERÓW. W niedzielę dnia 21 października 1945 r. w pierwszym terminie o godzinie 4-tej po południu, a w drugim terminie o godzinie 5-tej po południu w Sali Domu Związków Zawodowych ul. Strzelecka Nr. 2 odbędzie się Ogólne Zebranie Członków „Sekcji Kolporterów” przy Zw. Zaw. Drukarzy i p.z.

CYRK Nr. 3. Al. Kościuszki 5/7. Dnia 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20.

Zamierzenia Teatru WP

Wywiad z dyrektorem majorem Władysławem Krasnowieckim

W związku z rozpoczynającym się sezonem teatralnym zwróciliśmy się do dyrektora Krasnowieckiego, z prośbą o oświetlenie nam ogólnych celów Teatru i informacje o zamierzeniach na najbliższy sezon.

Celem naszym, mówi mjr. Krasnowiecki, jest rozszerzenie i uintensywnienie działalności Teatru Wojska Polskiego. Rozszerzenie działalności polegać będzie na tym, że Teatr Wojska Polskiego, pozostając teatrem zasadniczym będzie obecnie miał dwie sceny — pododdziały. Będzie to przede wszystkim scena poetycka kierowana przez Edwarda Wiercińskiego i Bogdana Korzeniowskiego, mająca za zadanie kultywowanie wielkiej poezji i rozwiązywanie zagadnień realizacji utworów poetyckich w ten sposób, by wdzać aktora i widza do bezpośredniego kontaktu z utworami wielkiej poezji. Nie będzie to oczywiście scena elitarna. — Dyrekcja jest pewna i głęboko wierzy, że praca ta znajdzie odzew u robotnika i chłopca.

Drugim pododdziałem Teatru Wojska Polskiego będzie Teatr Powszechny Turu, Teatr powszechny istniał w Łodzi od dawna, niestety był w nieodpowiednich rękach. W obecnych warunkach, należy go budować od podstaw, nadać mu kierunek, formę i wyraz artystyczny. Praca w Teatrze Powszechnym prowadzona będzie tak, by stała się drogowską-zem dla teatrów pionierskich, tj. teatrów, które w związku z obecnymi trudnościami, w początkach mają powstać nasz klub na Bałutach.

Młodzi piłkarze z Bałut

Jeszcze niedawno, jeden z drugim piszczyli swe nosy przed wystawami sklepów z przyborami sportowymi, pozerając oczyma rękawice bokserskie i piłki nożne. Później gdzieś na niezabudowanych placach podmiejskich kopali z trudem zdobytą „fut. bałówkę”, trwożliwie oglądając się czy nie idzie gdzieś ojciec lub matka.

Aż przyszła wojna i wszystko się skończyło... Opustoszały boiska, na długie 5 i pół lat zamarły trybuny. Rozpoczęły pracę „fabryki śmierci”.

Przyszła jednak styczeń 1945 r. i przyszła wolność. I znów ponal zaczęły ożywiać się boiska i znów zaczęto kopać piłkę. Z podraków wyrósł „młodzieży” po 18—19 lat. Zew piłki, nie przyłumiła w nich nawet ciężka stopa okupanta.

Po zorganizowaniu robotniczych klubów — mówi nam jeden z młodych działaczy sportowych, RKS „Skry”, ob. Przybylski, w

stych, surowych artystycznych ramach, będą mogły szerzyć kulturę teatralną na prowincji.

Czynnikiem personalnie wiążącym pracę Turu z obecną pracą Teatru Powszechnego jest osoba kierownika tego teatru obyw. Stawskiego, dotychczasowego kierownika z ramięnia Turu.

Zasadniczy Teatr Wojska Polskiego będzie sześć po linii uspołecznienia klasycznego repertuaru o cechach nieprzemijających, z tym, że nie ma to być teatr akademicki, ani odgrzone od światła laboratorium. Podstawową cechą przeniany społecznej, jaka się obecnie dokonała, jest dążność do upowszechniania dóbr kulturalnych, to też zadaniem Teatru Wojska Polskiego, jest udostępnienie masom tego, co ludzkość w dziedzinie kultury do tej pory nagromadziła. Nie znaczmy to, by Teatr Wojska Polskiego, był zamknięty dla sztuk współczesnych. O ile Teatr Wojska Polskiego będzie szukał wartości nieprzemijających, to w Teatrze Powszechnym będą mogły być wystawiane sztuki o wartościach doraźnych, uderzających w sedno aktualnego zagadnienia, np. możliwa tam jest forma reportażyowa, gdzie rytm zmieniających się obrazów stwarza gorącą atmosferę i wciąga widownię w akcję, możliwe tam są również utwory młodzieńcze, mniej dojrzałe.

O przeprowadzeniu ścisłej granicy pomiędzy repertuarem obu teatrów ze względów technicznych nie może być mowy. We wszystkich

Teatr, muzyka i sztuka

„Prawo do śmiechu” Ostatnie dni w teatrze „Syrrena” — Tragedia 1. Dzień 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20-tej, a koniec przedstawień o godz. 22.30

8.00. Transmisja z Warszawy. 11.45. Sygnal Rozgłośni Łódzkiej. 11.47. Hymn. 11.50. Transmisja z otwarcia Rozgłośni w Łodzi. 12.30. Koncert muzyki polskiej w wyk. ork. symf. pod dyr. Zdzisława Górkowskiego. Bronisława Rótsztatówny — skrzypce i Wacława Domienińskiego — śpiew: 1) Chopin: Polonez A-dur — ork., 2) Moniuszko: Uwertura „Bajka” — ork., 3) Wieniawski: Romans z konc. skrzypcowego D-moll — Rótsztatówna, 4) Żeleński: Aria Janka z op. „Janek” — Domieniński, 5) Moniuszko: Aria z kurantem z op. „Straszny Dwór” — Domieniński, 6) Moniuszko: Mazur z op. „Straszny Dwór” — ork. 13.30. Dwie wizyty Chopina — aud. st.-muz. 14.00. Koncert muzyki polskiej z udziałem Haliny Dudic-Latoszewskiej, Julii Gorzechowskiej, Cecylii Izzyrymówny. Grażyna Bacewiczówny (prof. Mieczysława Szaleckiego. Przy fort.: Janina Szalecka, Klejstut Bacewicz i prof. Władysław Raczkowski. Program: 1) Różycki: Piosenka Coton z op. „Casanova” — Gorzechowska, 2) Różycki: Rajska ptak — Gorzechowska, 3) Młynarski: Mazur — Bacewiczówna, 4) Chopin: Nocturn Pis-moll — Bacewiczówna, 5) Moniuszko: Aria z op. „Straszny Dwór” — Latoszewska, 6) Paderewski: Melodia — Szalecki, 7) Szopowicz: Mazurek H-moll — Szalecki, 8) Karłowicz: Pamiętaj ciche, jasne, złote dni — Izzyrymówna, 9) Kazuro: Wiedeńscy sad — Izzyrymówna. 14.40. Transmisja z Warszawy. 15.00. Kwieciana ożeszeń — aud. st.-muz. 15.15. Apel poetów — kwadrans literacki, recytują: Leon Pietraszkiewicz i Jerzy Rakowiczki. 15.30. Koncert muzyki popularnej z udziałem Jana Cizyńskiego — śpiew, Stanisława Motusa — akordeon, kwintetu mianolistów Edwarda Ciuksy i chóru Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych pod dyr. Karola Prosnaka. Program: 1) Pieśń pracy — chór, 2) Prosnak: Na skrzydłach — chór, 3) Wianka pieśni ludowych — mandoliny, 4) Januszewicz: Pieśń o Łodzi — Cizyński, 5) Oberek chwacki — Motus, 6) Miller: Golka Fela — Cizyński, 7) Trzy pieśni ludowe — Motus, 8) Nowicki: Polonez Jan Zamoycki — mandoliny. 16.00. Lódzka Rodzina Radiowa — pog. Jana Piotrowskiego. 16.10. Koncert żywczeń. 16.30. Koncert solistów w wyk. Cecylii Węgrzynowskiej — śpiew, Władysława Kędry — fort. i Wandy Klimowicz — akomp. Program: 1) Różycki: Legenda — Kędra, 2) Paderewski: Krakowiak fantastyczny — Kędra, 3) Szymanowski: Zulejka i Czasem gdy długo —

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr, muzyka i sztuka

kich tych teatrach publiczność będzie właściwie jedna, nastawieni jesteśmy na publiczność robotniczą, nie powinno być również różnic interpretacji. Różnica pomiędzy wszystkimi tymi scenami polegać będzie na repertuarze.

Wróćmy do naszej pracy i do naszych zamierzeń: Teatr Wojska Polskiego i teatry filialne są przeznaczone — powtarzam to raz jeszcze — nie dla kogo innego, jak dla pracującej Łodzi. Chcemy być w stałym kontakcie z przedstawicielami partii politycznych, ugrupowań społecznych i związków zawodowych. Uważalibyśmy za wielkie zło, za utrudnianie nam pracy, gdyby czynnik społeczny, zostawiały nasz teatr na boku. Program nasz,eralizować będziemy konsekwentnie, być może niekiedy popełnimy jakiś błąd, ale pomyłek nie ma tylko tam, gdzie się nic nie robi. Niech ci, którzy nas krytykują i będą krytykować pamiętają, że Teatr Wojska Polskiego powstawał jednocześnie z pierwszymi resortami P. K. W. N. i, że naczelne dowództwo i Rząd, borykając się wówczas z ogromnymi trudnościami, przez stworzenie teatru dążył dowód, jaką wagę przywiązuje do spraw kultury. Krytykowane w Łodzi wystawienie „Wesela”, a pamiętajmy, że szło ono w Lublinie, jako inauguracja Polskiego Teatru, a w Łodzi, trzeba było zakasać rękawy i zacząć wszystko od początku.

Powstanie trzech scen, które będą się wzajemnie uzupełniały, da nam możliwość stworzenia szerokiego wachlarza sztuk od Szekspira i Giroudoux, którego Elektry planujemy wystawić na scenie poetyckiej, aż do repertuaru.

Poważne miejsce zajmie w naszych teatrach dramaturgia radziecka i klasyczna rosyjska. Między innymi „Igor Bułyczew” Gorkiego, autora, który znajduje odzew w sercu każdego człowieka, a zwłaszcza, każdego robotnika. Prócz tego pójdzi Światłowa „Bajka”, sztuka dla młodzieży — i o młodzieży radzieckiej. Myślę natomiast o sztuce z okresu pięćdziesiątki, poruszającej zagadnienia budownictwa, tak aktualne u nas, w chwili obecnej, zagadnienia traktowane, jako maszkie przezwyciężanie trudności. Będzie to Pogodina „Mój przyjaciel” i być może Korniejczuka „Mister Perkins”.

Nie zapominamy o autorach polskich. W każdej chwili gotowi jesteśmy przyjąć z entuzjazmem sztukę współczesnego autora, sztukę związaną z życiem współczesnym, która da wyraz zagadnieniom aktualnym chwili obecnej. Liczymy się przy tym, że najszerzej i najgłębiej naszymi będą te, których w tej chwili nie możemy przewidzieć aktualnie sztuki polskie i sztuki, które przybędą do nas z Anglii, Francji, Ameryki.

Pozostaje nam jeszcze jedno zagadnienie niezmiernie ważne — zagadnienie udostępnienia teatru masom. Dysponentem teatru dyktującym swe upodobania, wychowywanym przez teatr i nawzajem wychowującym sobie aktora, winien być bezwzględnie robotnik. Osiągnąć to można wyłącznie poprzez jak najszersze udostępnienie teatru klasie robotniczej. Mielismy przykład: „Niespokojna starość” Rachmanowa największe powodzenie uzyskała na scenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury, gdzie widzom były rzesze robotnicze.

Ażby jednak dawać najlepszy teatr przy najniższych cenach, należy rozpiętość pomiędzy tymi dwoma postulatami wypełnić pomocą finansową z zewnątrz, bo sztuka teatralna jest, niestety, bardzo droga, a nie jest jej w stanie opłacić widz pracujący.

W Związku Radzieckim obecnie teatry zrzeszyły się subwencji, dlaczego to się jednak stało? Ponieważ były one przez 20 lat silnie dotowane przez państwo i wychowywały sobie publiczność. U nas, aby to osiągnąć, niezbędna jest pomoc czynników państwowych i samorządowych. Muszę zaznaczyć z pewną goryczą, że my, którzy — mimo pewnych zastrzeżeń — mamy opinię pierwszego teatru w Polsce, nie mamy bynajmniej pierwszego miejsca pod względem dotacji. Wzrost przeciwnie, zmagamy się z ogromnymi trudnościami. Gdyby czynnik samorządowy stanął na stanowisku zaspakajania słusznych, elementarnych naszych potrzeb, to mając najlepszy teatr w Łodzi, jeden z najbardziej intensywnych w sensie promieniowania na miasto, — miałoby w nim również teatr najtańszy, niestety, nie spotykamy się tu z pełnym zrozumieniem.

Pomocą pośrednią jest wprowadzenie do teatru nowego widza poprzez zakupywanie z góry przedstawień przez instytucje. Teatr może wtedy oddawać widownię po cenach koszty, oczywiście zachowując sobie luz dla przedstawień po cenach normalnych. Współpraca ze związkami zawodowymi w sensie organizowania widowni ma jednocześnie ogromne znaczenie dla popularyzacji teatru.

Trzeci nasz teatr, Teatr Popularny idzie do robotnika na jego miejsce pracy, w przekonaniu, że robotnik, wcześniej czy później go zrezygnuje, w przekonaniu, że nawiąże się między nimi serdeczna nie porozumienia.

To są rzeczy trudne, ale nie są łatwo nie dzieje. Nazwę Teatru Wojska Polskiego stworzyło życie, pełna jest ona treści, aktualna po dzień dzisiejszy. Wojsko to robotnik i chłop, niezależnie od tego, czy jest on jeszcze w mundurze, czy już ten mundur zdjął. Byliśmy zawsze teatrem mas, obsługując całe pulki armii polskiej, chcemy kontynuować te tradycje teatru dla najszerszych mas, chcemy być teatrem powszechnym i będziemy.

Wywiad przeprowadził S. Poljak.

ESTRADA POETYCKA.

W niedzielę 21 października o godz. 12 w pol. i w poniedziałek 22 października o godz. 7 wieczorem w sali Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (Gdańska 32) odbędzie się pierwsza audycja „Estrady Poetyckiej” zorganizowanej dla szerzenia kultury słowa poetyckiego. Estrada poetycka —chodzi w zakres działalności artystycznej Teatru Wojska Polskiego i pozostaje pod kierunkiem Marii Wiercińskiej.

CWIKLIŃSKA W TEATRZE POWSZECHNYM.

Dzisiaj dni następnym (w niedzielę i święta dwa przedstawienia pp. i wieczor). Gościłne występy Mieczysława Cwiklińskiego, Jadwigi Baronówny, Wiktora Biegańskiego, Tadeusza Wesółowskiego w komedii „Skiz” Zapolskiej, w reżyserii E. Chaberskiego.

LEKKOMYŚLNA SIOSTRA W CRDK.

Centralny Robotniczy Dm Kultury Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że począwszy od piątku 20. 10. grana jest codziennie „Lekkomyślna siostra” komedia Perzyńskiego w wykonaniu zespołu Teatru Wojska Polskiego. Bilety w cenie zł. 5, 10, i 15 do nabycia w sekretariacie C.R.D.K.

PRZEDSTAWIENIE W „SALI GEYERA”

W niedzielę, dnia 21 b. m. w Sali teatru GEYERA przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godz. 18-tej odegrana zostanie przez SEKCJĘ SCENICZNA przy Świetlicy Robotniczej firmy GEYER: krotoczwila Brandona p.t. „CIOTKA KAROLA”.

Bilety od 5-ciu do 20 złotych. Sala wentylowana.

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlowe; kupno, sprzedaż, zamian, dzierżawy najkorzystniejszej załatwia biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 175-59.

SZUKAM pokoju z niekierującym wejściem u sympatycznych gospodarzy. Dobrze zapłacić — pod M. M.

SKLEPU w dobrym punkcie spiesznie poszukuje. Kosztu remontu etc. zwrócić. Zgłoszenia pod „Poraw” „Głos Robotniczy” Piotrkowska 86.

P. K. O.
Pocztowa Kasa Oszczędności
 CENTRALA W KRAKOWIE

ODDZIAŁY:
 Bydgoszcz, Gdynia, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa

Obrót czekowy
 Obrót oszczędnościowy

Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji Oddziały PKO.
 KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO.

PRZEDZALNIA i TKALNIA BAWELNY

Hirschberg i Birnbaum Sp. Akc.

Łódź, Wodna 23, tel. 209-06

Pod Zarządem Państwowym

KONTO w B. G. K. Nr. 255 ROK ZAŁOŻENIA 1890

„GONG”

Kilińskiego 124

Teatr dla wszystkich

Dziesięć deka serca

widowisko muzyczne w 16 obrazach pióra Tadusza Chrzanowskiego

Początek o godz. 20
 Niedziela 17 i 20

Satyra, humor
 Sentymen, wystawa

SPOTKANIE ŚWIATA PRACY m. ŁODZI

w pierwszej Łódzkiej Spółdzielni Cukierni-Kawiarni

Piotrkowska 100
 (dawniej „ESPLANADA”)

przewodzonej przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi.

CODZIENNE KONCERT — OBSŁUGA FACHOWA CENY NISKIE.

Wytwórnia Bielizny Męskiej

Kazimierz BALARY

Łódź, Piotrkowska 15 m. 4

Wszystko na zamówienie z powierzonego materiału: koszule, piżamy i damskie bluzki oraz piżamy.

Teatr Domu Żołnierza ul. Przejazd 34

Codziennie wielki montaż muzyki, humoru i tańca. „BABIĘ LATO” w 20 obrazach. Początek o godz. 20-ej, w niedziele i święta o godz. 17-ej i 20-ej. Kasa czynna od godz. 15-ej.

Stolarnia Mechaniczna

Łódź, ul. Nawrot 32

SPRZEDAŻ MEBLI

Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty meblowe i budowlane także obrabianie powierzonych drzewa.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

Stanisław Sobczak

Oddział: Zgierska 1 Łódź tel. 104-93
 Centralny skład: Sieradzka 1 Łódź tel. 104-92

połączone ze swej jakości wyroby.

Zakład Malarski

ul. Nowomiejska 3
 kier. B. DZIĘCIOŁOWSKI

Przyjmuje roboty malarskie i sztyldowe.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

świece, mydło, proszki do prania i t. p. poleca po cenach przystępnych

Hurtownia Spożywcza
 R. Szanweber i J. Jarczyński
 Łódź, Rzgowska 1

Wytwórnia Wód Gazowych i Lemoniad „ŁODZIANKA”

Łódź, ul. Żydów Nr 10
 tel. 184-83 Rok założenia 1900

Poleca przedwojenne znane ze swej dobroci lemoniady i wody sodowe.



Wytwórnia cukrów i czekolady

Z. Biegański i „E. Wagner”

Łódź, Mazurska 28, od Rzgowskiej

połączone po cenach konkurencyjnych znane ze swej jakości wyroby

SPRZEDAM INTERES

w Pabianicach
 punkt i lokal pierwszorzędny
 Zgłoszenia do Drogerii
 Łódź, Piotrkowska 16.

Konkurs

Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych w m. Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Oddziału Remontów, wymagane są:

1. Dyplom inż. architekta lub dypl. inż. inżynierski
- 2) uprawnienia do kierowania rob. bud. z art. 361, 362 Ust. Bud.
3. świadectwa z wykonyw. praktyki bud.
4. życiorys
5. obywatelstwo polskie — oraz — Techników budowlanych Instalatorów Referentów Administracyjnych Sekretarzy Maszynistów

Kandydaci mogą zgłaszać swoje oferty do Zarządu Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych — Biuro Centralne ul. 6-go Sierpnia 5, pokój 13. Łódź, dnia 20 października 1945 r. warunki według umowy. Zarząd Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych w m. Łodzi.

FABRYKA CUKRÓW i CZEKOLADY

Centralny skład: Sieradzka 1 tel. 104-92.

połączone nowy gatunek cukierków p.n. **„KOTKI”** śmietankowo-luksusowe

Zatw. przez Urząd lek. (Składniki: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier)

Do nabycia we wszystkich sklepach

S. Sobczak
 ŁÓDŹ
 Oddział:
 Zgierska 1 tel. 104-93

SZMATY, ODPADKI WŁÓKIENNICZE i MAKULATURĘ

kupujemy w każdej ilości

A. SZYM CZAK - PRZEDPEŁSKI i S-ka

sp. z ogr. odp.
 Łódź, Południowa 64, tel. 132-48

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości wszystkich posiadaczy koni, że poczynając od dnia 5 listopada br. na podstawie art. 1 Rozporządzenia Prezydenta RP. z dnia 20. 10. 1927 r. o dostarczeniu środków przewozowych dla wykonania i utrzymania dróg publicznych i mostów (Dz. URP Nr. 95/27, poz. 846), na wszystkich bez wyjątku posiadaczy koni i wozów nakłada się obowiązek dostarczania środków przewozowych wraz z obsługą za wynagrodzeniem, w celu wyzwalenia dróg z terenu m. Łodzi.

O terminie dostarczenia środków przewozowych zostaną wszyscy posiadacze koni powiadomieni przez doręczenie im nakazów imiennych na 7 dni przed terminem, zgodnie z art. 10 i 11 Rozporządzenia Prezydenta RP. Posiadacze, którym zostaną doręczone na kazy w wypadku, gdyby z przyczyn od nich niezależnych nie mogli świadczeń wykonać, winni w ciągu 24 godzin od doręczenia wspomnianego nakazu, zawiadomić o tym na piśmie Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Wojskowy ul. Piotrkowska 104.

Podaniem powodów, jakie uniemożliwiają służyć przyczynę niedostarczenia środków przewozowych najpóźniej na 24 godziny przed terminem świadczenia uwiaryściowanego w nakazie ulegają w myśl art. 15 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 20. 10. 1927/Dz. URP. Nr. 95/27, poz. 846), karze grzywny lub aresztu.

Wynagrodzenie za odbyte świadczenia wypłacone będzie przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, według stawek zatwierdzonych przez Ministerstwo Administracji Publicznej.

Łódź, dnia 20 października 1945 roku.
 Za Prezydenta Miasta
 (—) Stanisław Duniek
 Wiceprezydent Miasta

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr. med. WIKTOR PIESKOW
 choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii), przyjmuje 2 1/2 — 5. Ul. 11 Listopada 12.

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych powrócił, Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—6.

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz - dentysta ze Lwowa. Specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17.

Różne

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej 36 (dawn. Podleśna), telefon 106-28 — poleca największy wybór cukrów.

WIELE wybór pierwszorzędnych drzew owocowych poleca R. Podgórski, Zgierz, Piłkowska 100.

PERFUMERIA i ART. FRYZJERSKIE K. Jujka, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 5, tel. 132-43. Uwaga: Duży wybór artykułów fryzjerskich.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują. Foto Atelier H. Śmigacz. Fotograf filmowy. Piotrkowska 6.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, odświeża przerabia pracownia kapeluszy. — A. Stegner i S-ka Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności).

ZALUŻE. Fabryka żaluzji drewnianych, zimowe, letnie do okien, drzwi i wystaw nowoczesnych. I. P. E. Poznańska 51, tel 153-97, dojazd tramwajami 3 i 4.

PRACOWNIA Jubilersko-Złotnicza i Zegarmistrzowska W. Kreczkowska, Piłsudskiego 76, wykonuje szybko i tanio wszelkie roboty wchodzące w zakres fachu.

FABRYKA cukierków i marmeladek „DELICJA” Łódź, Zeromskiego 31, poleca w wielkim wyborze cukry po cenach reklamowych.

BECZKI od wina wszelkich rozmiarów poleca Zakład Bednarski L. Filipowicz, Kilińskiego 30. Przyjmuje reperacje i obstalunki.

PASÓW transmisyjnych skórzanych i parczanych większą ilość zakupimy, N. Eitngon, Sienkiewicza 82, tel. 152-03

KLINIKA LALEK wykonuje wszelkie naprawy. — Piotrkowska 229 — róg Radwańskiej.

ZAGINAŁ pies buldog, wabi się Rex, odprawiać 11-go Listopada 61 ród Cmentarnej, owocarnia. Przetrzymanie psa będzie sędownie ścigane.

FOTOKOPIST, Przejazd 15, Kopiuje wszelkie dokumenty, metryki świadectwa szkolne, plany, rysunki itp.

RECEPTY wódek, likierów, kontaków poważnej fabryki odstawie. Zgłoszenia „Propozycje”

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego i mydlarskiego, Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia dla fabryk dostarcza firma „Chemika”, Łódź, Piotrkowska 28, tel. 145-01.

BECZKI do kapustu. Hurt — detal. Główna Nr. 67.

SKRADZIONO karty żywnościowe, karty na węgiel, palcówkę, oraz patent handlowy na artykuły tytoniowe na nazwisko Kasprzak Leon, Zachodnia 23, m. 14.

DO SZANOWNYCH złodziei, którzy skradli w tramwaju Nr. 10 dowody oraz kartki żywnościowe na 3 osoby. Proszę o zwrot dowodów, które nie przedstawiają dla innych osób żadnej wartości. Odesłać pod niniejszy adres: 1448, Piotrkowska Nr. 88, m. 54 Guzik Wacław.

DYREKTOR ZJEDNOCZENIA poszukuje u meblowanych 2ch pokoi przy rodzinie za stałą opłatą. Korzystanie z lokalu tylko w czasie przyjazdów służbowych. Oferty do „Polpressu” pod „Dyrektor Zjednoczenia”.

Kupno i sprzedaż

NOŻE SZEWSKIE przedwojenne, klej do gum „Victoria”, świece, poleca hurtowo „Reklama” Piotrkowska 46 w podwórzu.

TAŚME SZNUROWADELOWĄ KUPIE, 6-go Sierpnia 30, m. 9 tel. 123-85

KUPUJEMY materiały krawatowe i popieliny koszulowe. Wytwórnia krawatów, Piotrkowska 136.

KAMYKI do zapalniczek, cygaretki szklane, zakopianki, baterie „Centra”, zeszyty, narty do obuwia, sznurowadła poleca hurtowo „Reklama”, Piotrkowska 46 (w podwórzu).

KUPUJĘ materiał, druty, bambus, wszelkie dodatki parasolnicze oraz skóry weżowe, rybne, ambrozit i galalit w taflach Łódź, Piotrkowska 118. „Wytwórnia parasoli”.

KAWIARNIA do sprzedania wraz z urządzeniem Cegielniana 28, vis a vis teatru Wojska Polskiego

GRZEJNIKI (kaloryfery) do centralnego ogrzewania, tanio sprzedam, ul. Bandurskiego 15.

ŚWIECE NAGROBKOWE, korpusy na krzyże Ceny hurtowe. Wosk, wosk — ziemny, parafinę zakupimy. Wytwórnia dewocjonalii Bazar Katolicki, Sienkiewicza 49.

Zaofiarowanie nraw

FABRYKA cukierków „Delicja”, Łódź, Zeromskiego 31, zatrudni wykwalifikowane pakowaczki.

POTRZEBNA zdolna samodzielnie do pracowni sukien „Janina” Traugutta 4. Warunki bardzo dobre.

POTRZEBNY(A) wykwalifikowany(a) dzielnik(rka). Wytwórnia swetrów. Warunki pierwszorzędne Cegielniana 32.

POTRZEBNA pielęgniarka - wychowawczyni do dwojga dzieci. Zgłoszenia w poniedziałek od godz. 18 do 19. Kilińskiego 148 m. 15 warunki dobre.

POTRZEBNA maszynistka i uczennica 11go Listopada 75, Trojanowski.

PORZEBNY akwizytor na pensje i prowizje. Fabryka Świec i pasty do obuwia. Oferty piśmienne, Narutowicza 41, m. 14. (rano).

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz pettowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86, Tel.: 254-21, Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka”, D-02809